

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez adresowania do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstawianym w nr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paki w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadysłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polska, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

Od dołu.

Na podstawie wiadomości, dochodzących z terenu parlamentarnego można wnosić, że wewnętrzna sytuacja polityczna wyjaśnia się o tyle, że do przesilenia gabinetowego nie dojdzie. Gdyby nastąpiło całkowite wyjaśnienie sytuacji, byłoby to niewątpliwie pierwszym punktem stałym na drodze rozwiązania trudności gospodarczych obecnego momentu.

Ale punktem najważniejszym na tej drodze może być dopiero ustalenie programu gospodarczego, któryby Sejm przyjął, a rząd zobowiązał się wykonywać.

Istnieją możliwości takiego programu. Oto rząd wniósł do Sejmu trzy projekty ustaw sanacyjnych, które trzeba uznać za trafne, ale niewystarczające. Uzupelnienia ich podjęto się największy w Polsce stronnictwo Zw. Ludowo-Narodowe, które na swej Radzie Naczelnej sformułowało zasady programu gospodarczego, a w dniu wczorajszym prezes jego reprezentacji parlamentarny ogłosił te zasady z trybuny sejmowej, oświadczając równocześnie, że Klub Zw. L.-N. poprze rząd, który taki program będzie wprowadzał w życie.

W projektach rządowych i programie, przedstawionym przez Związek Ludowo-Narodowy są punkty bezsporne, nie wywołujące żadnych opozycji, przynajmniej zasadniczej. Niektóre z tych punktów wchodzi już w dziedzinę realizacji. Oto zasada popierania produkcji krajowej z równoczesnym ograniczeniem importu zagranicznego dała już te rezultaty, że nasz bilans handlowy za wrzesień został zamknięty poważną nadwyżką wywozu nad przywozem, bo wymoszącą aż 36 milionów złotych.

Również uznawana jest powszechnie konieczność zaciągnięcia większej pożyczki zagranicznej na potrzeby produkcji i zwiększenie emisji Banku Polskiego. Rząd, odpowiadając tej ogólnie nie kwestionowanej potrzebie, posunął pertraktacje o pożyczkę zagraniczną dość daleko i wedle oświadczenia premiera Grabskiego chodzi o pożyczkę w sumie 500 milionów złotych ze źródeł amerykańskich.

Teoretycznie uznawana jest też konieczność poważnych oszczędności budżetowych, czy tu jednak i w praktyce wszystkie stronnictwa sejmowe okazały zdecydowaną wolę przeprowadzenia oszczędności, to dopiero okaże przyszłość.

Poza temi punktami bezspornymi istnieją punkty sporne. Związek Ludowo-Narodowy wypowiedział śmiało zasadę, że Polska musi pracować przy najmniej tyle, co państwa zachodnie, to znaczy Niemcy. Trzeba sobie powiedzieć, że jeśli będziemy pracowali mniej i jeśli nasza produkcja będą krępowały nadmierne ciężary społeczne, to wszelka sanacja naszego życia gospodarczego zapomocą pożyczki zagranicznej okaże się iluzją.

Czy Sejm się zdobędzie na zdecydowane postawienie tej sprawy? Czy rząd się oświadczy śmiało za stanowiskiem, zajętem przez Związek Ludowo-Narodowy?

Prawdopodobnie rozwiązanie będzie polowiczne, przynajmniej na dziś.

W tych warunkach potrzeba odwołać się do bezpośrednio zainteresowanych, do robotników. Przypuszczamy, że robotnicy są zdolni do zrozumienia istoty sprawy. Właściwie, to socjaliści pierwsi, jako jedna z partii robotniczych powinni dziś wyciągnąć konsekwencje z faktu, że przyszłość warstwy robotniczej w Polsce jest ściśle związana z rozwojem produkcji, głównie przemysłowej. Jednak, jak uważamy, socjaliści nie umieją dotychczas pogodzić krótkowzrocznych interesów konsumenta z interesami robotnika. Przecież cała polityka zwalczania drożyzny zapomocą importu zagranicznego była inspirowana przez socjalistów, choć uderzała ona całym ciężarem w robotnika przemysłowego, który pomażał kadry bezrobotnych. I dziś w organach socjalistycznych pisze się o protekcjonizmie.

Wynikałoby stąd, że socjaliści, wnikławszy się w demagogii drożyznianej, nie umieją zdobyć się na trafną ocenę sytuacji. Ale na podstawie tego nie można jeszcze przypuszczać, aby do takiej oceny nie byli zdolni robotnicy.

Akcja podjęta przez „Polską Pracę”

rozwiązującą się potężnie na Śląsku, w Krakowskim i Dąbrowskim świątyni, że jest inaczej. Gdy wobec kryzysu węgla, który ma charakter światowy, przemysłowcy Zagłębia Dąbrowskiego zaproponowali obniżkę plac górniczych, socjaliści mieli gotową receptę: strajk — receptę wcale nie przyjmowaną zbyt niechętnie przez przemysłowców. Jednak robotnicy, uświadomieni przez kierowników „Polskiej Pracy”, postąpili inaczej: porozumeli się z właścicielami kopalni i zgodzili się pracować o jedną godzinę więcej, byle zarobki nie uległy obniżce. Do decyzji robotników, zorganizowanych w „Polskiej Pracy” przylaczyli się też robotnicy, pozostający pod wpływami socjalizmu. Tę decyzję górników pracowania dłużej o jedną godzinę zaskarżył minister pracy Sokal do sądu. Jednak górnicy pracują...

Ten przykład, jak wogóle cała działalność „Polskiej Pracy”, świadczy, że problem zwiększenia produkcji będzie musiał być rozwiązany także od dołu. Od dołu, od robotników musi wyjść protest przeciw redukcjom, przeciw bezrobociu, przeciw ograniczeniu plac — zapomocą zwiększenia pracy. (wś)

Głosowanie nad votum zaufania dla rządu — w piątek.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 października (zo). — Debata budżetowa w Sejmie zakończyła się w piątek. Wobec tego nie będzie

drugiej kolejki mówców, w piątek odbędzie się głosowanie. =D=

Minister Skrzyński wyjeżdża do Pragi?

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 października (zo). W kołach czechosłowackich opowiadają, że min. Skrzyński wyjeżdża dnia 25 li-

stopada do Pragi, aby rewizytować minr. Benesza. =====

Gwałtowny spadek franka francus.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 października. (G.) Jak donoszą z Paryża zamiarom objawem nowego kursu polityki rządu francuskiego wobec Niemiec jest dalszy spadek kursu franka francuskiego. Po konferencji w Locarno spodziewano się polepszenia kursu franka, tymczasem ostatnia nota p. Callaux, wygłoszona na kongresie karteli lewicy w Nicei wywołała już bardzo niekorzystne wrażenie, a wczorajsze posiedzenie gabinetu i wiadomość o starciu p. p. Callaux z niektórymi członkami ga-

binetu w sprawie jego programu finansowego, przyczyniła się do jeszcze większej depresji. W kołach finansowych liczą się z dalszym spadkiem franka. Subskrypcja na pożyczkę wewnętrzną zawiodła, gdyż subskrybowano tylko 8 miliardów franków, a rząd spodziewał się 15 miliardów. — Dzienniki narodowe wskazują na zmianę polityki oficjalnej wobec Niemiec jako na główny powód trudności finansowych. =D=

Coolidge odstąpił od zamiaru zwołania konferencji rozbrojeniowej.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 października. (G.) Jak donoszą z Waszyngtonu, to wbrew do tychczasowym wiadomościom, jakoby prezydent Coolidge nosił się z zamiarem zwołania konferencji rozbrojeniowej do Waszyngtonu, „Chicago Tribune” donosi, że prezydent odstąpił od tego zamiaru. Jest on bowiem zdania, że inicjatywa Stanów Zjednoczonych

w tym względzie jest zbyt czarna, jeżeli Liga Narodów zamierza zwołać konferencję rozbrojeniową. Równocześnie in pisma wyrażają opinię, że Europa pragnie sama załatwić swoje sprawy i obawiają się one, czy nie dojdzie do utworzenia Stanów Europy oraz europejskiego związku celnego.

Z DNIA.

POSŁOWIE O EKSPOZE P. SKRZYŃSKIEGO.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 października (G.) — Po zakończeniu ekspozy p. Skrzyńskiego w komisji spraw zagranicznych, sprawozdawca parlamentarny „Dnia polskiego” zwrócił się do szeregu posłów z prośbą o wypowiedzenie swych wrażeń z przemówienia p. Skrzyńskiego.

P. Ossowski (ChN.) oświadcza: „Wrażenie, które odniosłem z tego przemówienia jest niekorzystne, i do tego, jak się zdaje, nie jestem odosobniony w Sejmie. Całe to przemówienie było jakby wstępem do omówienia sprawy. Niestety na tym wstępie się skończyło, minister nie podał żadnych szczegółów o 3toście traktatu”.

Posel Czerniewski (ChD.) jeżeli akcja Skrzyńskiego w Locarno da w rezultacie stale miejsce dla Polski w Radzie Ligi Narodów, wówczas Locarno bezspornie będzie naszym wielkim sukcesem.

Posel Niedziałkowski (PPS.) „Ja oświadczenie nie odnoszę niepokoiu. Uwagi, że niepokój możemy odczuwać jedynie o tyle, o ile wogóle sytuacja międzynarodowa jest naprężona. Co się tyczy samej mowy ministra Skrzyńskiego uważam ją za dobrą”.

Przedstawiciel Związku Ludowo-Narodowego, jeden z wybitnych posłów, wyraził opinię, że mowa Skrzyńskiego wywarła na nim na ogół wrażenie korzystne.

Posel Rożmarin (Kolo żydowskich) „Jeżeli Minister spraw zagranicznych Skrzyński przynosi w dzisiejszych warunkach pokój na 5 do 10 lat, to ma to bardzo doniosłe znaczenie”.

„JA NIE ZAGLĄDAM DO PAŃSKIEJ KIESZENI, A PAN NIE ZAGLĄDAJ DO MOJEJ”.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 października (zo) Po zakończeniu posiedzenia sejmowego zaszedł w kuluarach następujący incydent, o którym wszyscy sobie opowiadają.

Wychodząc ze sali p. Korfianty mówi: „Myślałem, że taki mądry klub, jak socjaliści wyszła na trybunę mądrzejszego mówcę”.

P. Zulaewski wychodzący tuż za p. Korfianty: „Milez pan, pan masz najbardziej ręce w Polsce, możesz mnie pan powołać przed sąd marszałkowski, a udowodnić to dokumentami”.

Pan Korfianty: „Bezcelny”.

Pan Zulaewski: „Zbrukany człowiek, geszefista”.

Pan Korfianty: „Ja do pańskiej kieszeni nie zaglądam, a pan nie zagląda do mojej”.

NOWE POGŁOSKI O ROKOWANIACH FINANSOWYCH RZĄDU.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 października (zo). — Pojawily się znowu pogłoski o rzekomych rokowaniach, prowadzonych przez finansistę angielskiego Gooda z naszym rządem. P. Good, bawiac w Polsce w charakterze prywatnym, interesował się sprawami sanacji finansowej i polskiej polityki gospodarczej i komunikował rządowi swoje uwagi. W sferach rządowych nie jest wiadomo, czy zamierzony jest powtórny jego przyjazd do Polski.

Minister Skrzyński o konferencji w Locarno.

Ekspozycje ogłoszone na sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Warszawa, 21 października. (PAT.) Dnia 21 bm. na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu, minister spraw zagranicznych wygłosił następujące przemówienie:

Będę miał zaszczyt przedstawić wysokiej komisji wyniki obrzymich międzynarodowych narad, układow, zawartych, parafowanych i przygotowanych w Locarno przez siedm państw. Rozpocznie od odczytania protokołu końcowego, podpisanego przez ministrów spraw zagranicznych sześciu państw i przez Mussoliniego, który streszcza najlepiej charakter tego zebrańca, ujmuje wyniki tych obrad, wskazuje cel tych międzynarodowych aktów.

KOŃCOWY PROTOKÓŁ KONFERENCJI W LOCARNO.

Minister odczytuje następujący końcowy protokół konferencji w Locarno: (Słowo Polskiego" podało przed kilku dniami. — Red.)

W tym projekcie jest ujęty charakter obrad, ich cel i owoce. Byliśmy w nich, współdziałaliśmy w nich. Polska pracowała nad stworzeniem kompleksu aktów, dokumentów, które przyjęte przez parlamenty, będą systemem ustalonym bezpieczeństwa europejskiego.

Z czego się te zbiory aktów składają?

Jest t. zw. pakt reński, gwarancja Renu, umowa arbitrażowa między Francją a Niemcami, gwarancja Anglii zarówno dla Francji jak i Niemiec. Nie będę wchodził w szczegóły aktów. Uważam, że umowy przedstawione dziś i dyskusja, która nastąpi za parę dni, jest dyskusją ogólną, a raczej polityczną i wchodzi w szczegóły paragrafów prawnych, arbitrażowych, ponieważ dyskusja szczegółowa nastąpi wówczas, kiedy traktaty będą przedłożone do ratyfikacji, gdyż chodzi tylko o informacje ogólne co do ich charakteru. Zresztą wchodzenie w wyniki szczegółowe umów arbitrażowych jest dla żywej dyskusji politycznej nieopracowane, ponieważ w pierwszym rzędzie bardziej skupić należy uwagę na te punkty, które słusznie wymagają wyjaśnienia dla opinii sejmowej i opinii kraju. Umowy zaś arbitrażowe są instrumentem pokojowego rozwiązywania sporów, są dlatego mniej ważne, że są przyjęte przez wszystkie państwa, są jednolite, są te same. Jeżeli więc sześć państw przyjęło pewien sposób pokojowego rozwiązywania sporów przez sądownictwo międzynarodowe, to oczywiście i Polska, żądna pokoju, żądna zwiększenia gwarancji pokoju i bezpieczeństwa, od tego się nie uchyla. Ograniczę się zatem do mówienia przeważnie o tych punktach, które wzbudzają wielkie zainteresowanie, a wzbudzają słuszny niepokój w opinii Sejmu i kraju. Wspomnę o pierwszym akcie, który znajduje się w tym protokole, o pakcie reńskim, jak on powstał na konferencji pokojowej.

PAKT REŃSKI.

Francja otrzymała w r. 1919 zapewnienie gwarancji angielskiej w kwestiach terytorjalnych. Francja uważała, że jest bezpieczna tylko nad Renem. Gwarancje terytorjalne Francji nie mogły tam być zastąpione wielką ugodą między rządem francuskim a angielskim, że na tem ograniczeniu widowni najstraszniejszych walk zabezpieczenie będzie dane Francji zupełne i z powodu tej oblotki Francja odstąpi od swoich żądań terytorjalnych przez gwarancje Anglii nad Renem. To było zobowiązanie, które pozostało zawsze nie wykupione, nie załatwione między Francją a Anglią. Francja je pamiętała. Anglia zobowiązała była świadoma i od 5 lat toczy się dyskusja nad tem, aby w jednym punkcie uzupełnić ducha traktatu wersalskiego, dać gwarancje nad Renem, które wchodziły w treść układow pokojowych w r. 1919. Mówię to dlatego, że ten ważny akt musi być podany krytyce w pełnej świadomości wagi. Nie można mówić o tem, że stała się tu jakaś innowacja, jakieś osłabienie tego ducha między aliantami z r. 1919, dlatego, że zaistniały pewne gwarancje nad Renem. To jest sprzeczne z istotnym stanem rzeczy i aktami międzynarodowymi. Zobowiązanie Anglii dla dania gwarancji nad Renem Francji istnieje już od r. 1919. Anglia uiszcza się z tego zobowiązania. Z powodu wystąpienia Stanów Zjednoczonych z Ligi Narodów i to cofanie się co do gwarancji nie przychodzi w formie gwarancji z Ameryki, ale przyszło w formie gwarancji z Niemcami. W stosunku do nas konstataujemy, że zapanował wieczny pokój nad Renem.

skiego, dać gwarancje nad Renem, które wchodziły w treść układow pokojowych w r. 1919. Mówię to dlatego, że ten ważny akt musi być podany krytyce w pełnej świadomości wagi. Nie można mówić o tem, że stała się tu jakaś innowacja, jakieś osłabienie tego ducha między aliantami z r. 1919, dlatego, że zaistniały pewne gwarancje nad Renem. To jest sprzeczne z istotnym stanem rzeczy i aktami międzynarodowymi. Zobowiązanie Anglii dla dania gwarancji nad Renem Francji istnieje już od r. 1919. Anglia uiszcza się z tego zobowiązania. Z powodu wystąpienia Stanów Zjednoczonych z Ligi Narodów i to cofanie się co do gwarancji nie przychodzi w formie gwarancji z Ameryki, ale przyszło w formie gwarancji z Niemcami. W stosunku do nas konstataujemy, że zapanował wieczny pokój nad Renem.

SOJUSZ POLSKO - FRANCUSKI.

Ale Francja ma sojusz z nami. Zachodzi pytanie, czy ten pokój nad Renem nie jest barierą między Francją a resztą Europy, czy podpisawszy ten pokój z Niemcami, Francja ma prawo nam iść z pomocą. W pakcie reńskim to jest już powiedziane, że tak.

Francja na podstawie art. 16 natychmiast w razie zaatakowania Polski, z własnego impulsu, na podstawie własnej oceny sytuacji idzie na pomoc Polsce. Na mocy art. 16, który brzmi, że jeżeli jedno z państw członków Ligi Narodów zaatakuje inne państwo, to wszyscy członkowie Ligi Narodów mogą się uważać za osobliwie zaatakowanych, zagrożonych. Ważne przeczytanie dalszych wyjątków paktu reńskiego dowodzi, że w dalszym wątku wchodzi już decyzja Rady Ligi Narodów, podczas gdy w art. 16 swoboda jest automatyczna. Wejście w życie sojuszu polsko - francuskiego jest ipso facto następstwem prawa każdego członka Ligi Narodów. Oświadczenie, że jeżeli ktoś jest agresorem wobec trzeciego, to ja mogę się uważać za samą chwilą jako zagrożony, jako zaatakowany i wyciągnąć z tego przekonania konsekwencje prawa nie kwestionowanego w żadnym artykule paktu, prawa do samoobrony. Zaatakowanie Polski przez Niemcy upoważnia Francję na mocy art. 16 do samoobrony. Francja ma jedynie kryterium wejście albo nie wejście w życie casus federis, które istniało już poprzednio, to jest przekonanie Francji, że atak nastąpił z tamtej strony, że jest prowokowany i nie zawiniony przez nas, że wojna nie nastąpiła z winy naszej, tylko z winy strony przeciwniej, czyli z tem zastrzeżeniem, które istniało w poprzednim sformułowaniu sojuszu. — Zresztą w pakcie reńskim ten punkt jest postawiony w ten sposób, że daje możliwość zgłoszenia sojuszu polsko - francuskiego. Ten sojusz polsko - francuski został zgłoszony do konferencji w Locarno, przeto został przyjęty do wiadomości wszystkich.

JAKA JEST FORMUŁA NASZEGO SOJUSZU Z FRANCJĄ.

Jak jest sformułowany? Jest sformułowany tak, że nie przekreśla wszystkich poprzednich umów między Polską a Francją, sformułowany tak, że podaje do wiadomości wszystkim państwom, że w chwili, gdyby Polska była zaatakowana, Francja jest zobowiązana przyjąć natychmiast nam (avee aide et assistance) z pomocą i oparciem, czyli jeżeli się porównuje teksty, to w poprzedniej umowie z roku 1921 wyraz był mniej dokładny, bo było tylko powiedziane, że wtenczas rządy mogą się naradzać nad tem co trzeba robić w imieniu obrony, a tu już nie jest mowa o obronie, tylko o zobowiązaniu do natychmiastowego przyjścia z pomocą.

ARBITRAŻ.

Podstawą całej tej struktury, która ma zapewnić zwiększenie poczucia po koju, jest arbitraż, jest zasada pokojowego rozwiązywania sporów międzynarodowych, jest to, o czem miałem zaszczyt mówić rok temu, kiedy byłem za protokołem genewskim, kiedy walczyliśmy o protokół genewski, kiedy przez cały rok byliśmy wierni tym zasadom, a to dlatego, że wierzyliśmy, że jedynym sposobem zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny jest załatwienie sporów międzynarodowych w drodze arbitrażu. I cóż się stało? Jest dużo sceptycyzmu, nie wierzących w protokół genewski. I pytam, co się stało? Po roku wracam i mam zaszczyt oświadczyć, że najważniejszy punkt protokołu został włożony w różniakie możliwości, różniące się oczywiście według zmian struktury państw, i został powtórnie ustalony w Locarno i znajduje się znowu ujęty w te akty międzynarodowe, uznane przez 7 mocarstw, które chcą załatwić pokojowe spory międzynarodowe, aby, jeżeli nie byłoby, to utrudnić, oddalić od narodów i ludów straszną plagę wojny.

UMOWA ARBITRAŻOWA Z NIEMCAMI.

Arbitraż nasz z Niemcami jest identyczny z francusko - niemieckim, belgijsko - niemieckim i czechosłowacko - niemieckim. W szczególe wchodzić nie będę. Musimy, zanim zajmemy stanowisko w sprawie tego arbitrażu, niewątpliwie wyłonić jakąś komisję prawników i panowie prawnicy będą badali specjalnie te rzeczy. Tu nie chodzi o wchodzenie w prawnicze szczegóły samej umowy arbitrażowej, ale o ogólną linię tego układu i przedstawienie komisji sposobów, jak ten mechanizm będzie funkcjonował. Jaki jest cel, jakie zadanie tej umowy arbitrażowej? Celem i zadaniem jest rozwiązywanie wszystkich sporów; są prawa i obowiązki przez arbitraż obowiązujące.

Co do sporów dla prawników jest jasnym, że sędzia ma między stronami sądzić o prawie żądania jakichś świadczeń względnie odmawiania jakichś świadczeń na podstawie jakiegoś kontraktu, ale sędzia nie jest powołany po to, aby sądzić, czy ten traktat ma być zmieniony, czy nie. To się samo przez się z punktu prawniczego rozumie. Ale i ten akt nie miał być tylko suchym aktem prawniczym; miał być aktem, któryby umożliwił odprężenie między narodami i nie mogło tu być miejsca dla najmniejszej wątpliwości, nie mogło być miejsca na to wątpliwość, że dyskusja, co do prawa poddania pod arbitraż, to znaczy dyskusja co do praw wynikających z istniejących traktatów, dyskusja co do praw, których nikt kwestionować nie może, np. prawa posiadania terytoriów niemiecko - francuskich, nie mogą tu wchodzić w grę. I dlatego w wstępie traktatu między nami, a Niemcami jest ustalone, że pragniemy wszystkie spory — i wierzymy w to, załatwić w drodze arbitrażu czy concyliacji, z tem, że istniejące traktaty nie mogą być przedmiotem żadnej kontrowersji, żadnej różnicy zdań i żadnego rozstrzygnięcia, ponieważ trybunały nie są kompetentne do zmiany istniejących traktatów, a concyliacja nie może doprowadzić do zmiany żadnej zasadniczej rzeczy prawa państwa, bez obopólnej zgody; czyli ten ustęp, który dla większej uroczystości będzie podpisany przez Prezydenta Wojciechowskiego i Hindenburga, stwierdza obopólną dobrą wolę do pokojowego rozwiązywania sporów na zasadzie nienaruszalności istniejących traktatów.

CO DAJE EUROPIE LOCARNO?

Co oznacza ten kompleks podpisanych aktów? Zmianę zupełną w sto-

sunku do zastąpienia dawnej nieufności i historycznej nienawiści uczuciem bezgranicznego zaufania i miłości? Oczywiście, że nie. Locarno jest wynikiem świadomości nie do tego, że się na świecie dzieje dobrze, lecz świadomości tego, że się na świecie dzieje źle i bardzo źle. Dwojaki jest sposób wyciągnięcia konsekwencji z zapobieżenia się z sytuacją groźną i niebezpieczną. Świat cierpi w ranach zadanych przez wojnę. Życie gospodarcze nie może się odzyskać, stosunki kredytowe nie mogą się ustalić, bezpieczeństwo państw jest narażone, bo nie ma tego nerwu rzeczy, które pozwala odzyskać gospodarstwo, dać pracę bezrobotnym i zwiększyć bezpieczeństwo ogólne państwa.

W świadomości tych niebezpieczeństw pracowało się w Locarno i w świadomości tych niebezpieczeństw parafowało się ten protokół, który oby wszedł w życie i trwał długo, ale który w każdym razie musi trwać jakiś okres czasu, zapewniając ludzkości i pracy ludzkiej zawieszenie broci. Bo nikt w żadnym kraju nie będzie chciał odrzucić możliwość wyleczenia się z ran wojny i tę odpowiedzialność wziąć na siebie.

NIEMA TRYUMFATORÓW I POBI TYCH.

Gdyśmy z Locarno wyjechali, co się tam działo, kto zwyciężył, kto ma sukcesy, kto tryumf po tem, co powiedzieliśmy? Nie, z Locarno nie wyjechał tryumfator, nie wyjechał nikt porażony; z Locarno wyszła podstawa do wspólnej kontruktury pracy. Nie było nikogo, który przychodził i mówił: już poświęciłem moje interesy na ołtarzu pokoju; ale nikogo nie było, który myślał, że może przez poświęcenie interesów ogólnych słuszy tylko swoim własnym.

STANOWISKO ANGLJI.

Przyszedł Chamberlain, wielki mąż stanu, i ten, który reprezentuje interesy Wielkiej Brytanji, Irlandji, terytorja pozaoceanowe i cesarstwo indyjskie, dał dowód, że jest wielkim mężem stanu europejskim tak dalece, tak głęboko rozumiejącym wewnętrzne stosunki europejskie i ten powiedział: gwarancje możemy dać, że względu na znaczną rozległość praw i interesów świata, ale z miejsca zaznaczam, że Anglia nie desinteresuje się innemi granicami; Anglia przywiązuje wagę do stałości pokoju, do stałości traktatów, jest w pełni świadoma odpowiedzialności za zobowiązania, zaakceptowane przez podpisanie paktu Ligi Narodów.

Współpraca nasza z Anglią, omawiana przez Chamberlaina, troska Angli o wzmocnienie poczucia bezpieczeństwa na wszystkich punktach Europy w imię służenia wielkim interesom Wielkiej Brytanji, była zupełna. I gdybym nic więcej nie mógł powiedzieć, i gdyby Polska nie więcej nie miała wynieść, jak to stwierdzenie uzgodnienia naszej polityki z angielską, to uważam, że po byt w Locarno byłby dał ogromne — co mówię — olbrzymie rezultaty. Nasz sojusz z Francją wychodzi z Locarno wzmożony.

SOJUSZ FRANCUSKO - ANGIELSKI.

Popularnie się mówi, jakże wzmożony? Przecież Francja ma teraz innego sojusznika: Anglię! Lepiej byłoby, gdyby Francja zależna była od Polski, a nie od Anglii, żeby nie miała zapewnienia angielskiego, bo przez to ostatecznie się wartości sojuszu polskiego. Już prawie bez uśmieszku nie mogę o tem mówić. Proszę Panów; gdyby ktoś zamiast z Panów zaoferowano być jednym z trzech akcjonariuszy bardzo silnej spółki, albo jednym z dwóch słabszych, czy Panowie woliby być jednym z trzech, czy jednym z dwóch. Zbliżenie

francusko - angielskie jest kardynalnym punktem, jest kamieniem węgielnym bezpieczeństwa Europy i trwałości traktatu wersalskiego i niechaj o tem nie zapomina nikt.

Ci, którzy mówią, że zbliżenie angielsko-francuskie jest osłabieniem polsko-francuskiego, zapominają o jednym, że choćby logiczny wniosek wyciągnąć z tego lekkomyślnego twierdzenia, to ci, którzy tak twierdzą, życzyliby sobie, aby po wielkiej wojnie nastąpiła rewizja sojuszu, które następują po wszystkich wojnach świata z powodu zmiany stosunków przez zwycięstwa, a żeby Anglia zbliżyła się do Niemiec, a oddała od Francji. Czy będzie to, czego ci wicelcy politycy sobie życzą? Ale zbliżenie Anglii do Niemiec, a oddalenie od Francji wzmocni sojusz polsko-francuski, bo Francja zależy tylko od Polski. Ale czy zbliżenie Anglii do Niemiec a oddalenie od Francji wzmocni traktat wersalski, to podstawę naszej egzystencji państwowej, czy ją osłabi? To są pytania, na które trzeba sobie odpowiedzieć, jeżeli się rzuca lekkomyślnie zdanie, że gwarancja, dana Francji przez Anglię, osłabi stanowisko Polski. Na to nie ma odpowiedzi. Krytyka popularna mówi, że całe te akty są oparte na wierze w niektóre podpisy, a w które ci panowie sceptycy, którzy będą się tak odzywać, nie wierzą. Otóż jasnym jest, że każdy traktat międzynarodowy jest tylko o tyle wart, o ile się do wykonania jego wniosie dobrą wiarę i chęć skrupulatnego wykonania. To jest znane. O tem mówić nie trzeba.

OCENA WYNIKÓW KONFERENCJI

A co dało Locarno? Locarno utrudniło każdemu państwu okazanie złej wiary w stosunku do tych zobowiązań, które są zbywane przez jednostronność wszystkich innych państw. Okazała złą wiarę oczywiście każdy może. Bp nikt nie może być do tego zmuszonym inaczej, jak przez wojnę. Ale sytuacja, stworzona w Locarno, okazanie tej złej wiary utrudnia, bo nastąpiło uzgodnienie. A gdyby jeden z podpisujących się wyłamał, to proszę mi wierzyć, że na siedmiu, szczęście się wyłamał. I wówczas ten jeden stanie pod protektorem opinii ogółu, jako ten, który łamie pokój. A to nie jest mała rzecz. Niemcy dotychczas chcą zmuszać z siebie odpowiedzialność za wojnę. Są niektórzy panowie, realnie patrzący na politykę, którzy twierdzą, że słowa pewnie są tylko frazesem. A jednak tylko o ten frazes „odpowiedzialność za wojnę” będzie się toczył jeszcze długi bój i odpowiedzialności za wojnę nie znieście nawet jeszcze raz tak potężne państwo. Ale co mówię — odpowiedzialności za wojnę nie znieście żadne państwo, nie znieście odpowiedzialności za to, że nie wytyczyło wszystkich środków do ostatniego, a żeby wojny uniknąć. Tego wymagają nie dyplomaci, nie prawnicy, lecz ludy całe. I jeżeli mówię, że sojusz polsko-francuski jest wzmocniony, to dlatego jeszcze, że dziś każdy Francuz będzie wiedział, że sojusz polsko-francuski przeszedł przez próbę ognia, pomimo całej dyalektyki prawniczej. Górną przekonanie, że główna dotychczasowa przyczyna niepokojów w Europie, to znaczy Niemcy, które nie wypełniły żadnych zobowiązań traktatowych i nie dają żadnej gwarancji, jakoby pozbyły się agresywności, zostały niejako przez układy locarniejskie rozgrzeszone za przeszłość i dopuszczone do wspólnoty narodów jedynie za papierowe gwarancje, a jak Niemcy szamują takie gwarancje, wszyscy mieliśmy niedawno dowody.

Nastroje jakie panują wśród posłów, w stosunku do rezultatów konferencji w Locarno, ujawniły się na popołudniowym posiedzeniu Sejmu, podczas przemówienia posła Strońskiego, który jako doskonały znawca polityki zagranicznej, zabrawszy głos w dyskusji budżetowej przeważnie mówił o Locarno. P. Stroński stwierdził, że akty podpisane w Locarno wprowadzają zasadniczą różnicę w traktowaniu granic zachodnich a granic wschodnich, oraz o-

zajmuje swe miejsce. Nikt też nie powie że żałuje się mówi o bezpieczeństwie Europy, to zapora na tej drodze jest Polska. Polska od kilku dni jest kamieniem węgielnym systemu pokojowego Europy, jest jednym z tych Etarów, których nie można usunąć — albo się całe sklepienie bezpieczeństwa Europy zawała!

W Locarno stworzyło się dzieło, które nie jest końcowe, które nie jest doskonałe. — Krytyka, która będzie chciała na tem polu się rozwijać, ma szeroki zakres. Nikt z nas nie wierzy, że robi rzecz końcowa. Locarno nie jest punktem dojścia, lecz punktem wyjścia. Locarno jest wskazaniem przez ludzi odpowiedzialnych i świadomych swej odpowiedzialności, drogi po której muszą dość wszyscy politycy zagraniczni, o ile świat nie chce iść do zagłady. W Locarno zbudował się

fort dla bezpieczeństwa — oczywiście państwa. Ale się doświadczył rozważania pokojowego sporów, chęci, które posiadają swe ogromne moralne znaczenie wśród nas, które w chwilach krytycznych będą najpierw przez parlamenty, a potem przez żołnierzy stwierdzały żywotność pisanymi traktatami. Dlatego śmiem twierdzić, że ten dowód pokojowych intencji państw, reprezentowanych w Locarno wraz z Polską da światu możliwość ratowania się w sytuacji ciężkiej, w której się znajduje, stwarca pewien fort prawny, polityczny i moralny, solidarnie wzmocniony przez Anglię, Francję, Belgię, Włochy, Polskę, Czechosłowację i Niemcy, a przeto da wszystkim i Polsce, świadomości i rzeczywistość zwiększonej obrony i bezpieczeństwa państwa.

Oburzająca gospodarka w Kasie chorych w Przemyslu.

Rewelacje p. Rymara na plenum Sejmu.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 października. (zo) — Wczoraj w Sejmie w czasie przemówienia posła Żuławskiego, wynikała ostra polemika między mówcą a posłem Rymarem na temat Kasy chorych. Gdy posł Rymar rzucił zdanie że dyrektor Kasy chorych w Przemyslu ma samochód i pałac, pan Żuławski krzyknął: „pan kłamie”, wobec tego pan Rymar zabrał głos i oświadczył co następuje:

W czasie przemówienia posła Żuławskiego powiedziałem, że Kasa chorych w Przemyslu kupiła samochód i pałac, pan poseł Żuławski rzucił zaprzeczenie i obelgę. Dla stwierdzenia tego co powiedziałem mam odbitki dokumentów, które brzmią: „Urząd wojewódzki we Lwowie z dnia 14. lipca pisze do powiatowej Kasy chorych w Przemyslu. W załączeniu podania z dnia 7. lipca 1925 daje pozwolenie — mogą dać to panom do przeczytania, czytamy tylko wyjątki — na prawo kur-

sowania na drogach publicznych samochodu osobowego marki fabrycznej „Praga Nr. silnika 1157/30 nabytego w drodze kupna od pana Leona Nassenfelda zamieszkałego w Przemyslu”. Muszę stwierdzić, że p. Nassenfeld za sumę 960 dolarów sprzedał Kasie chorych, jest równocześnie przewodniczącym komisji rewizyjnej w tej Kasie chorych. W odpowiedzi na zarzut drugi stwierdza, że ta sama Kasa chorych zakupiła o 38 km. od Przemysła od panów Amstora i Goldmana 40 morgów oczywiście razem z dworem za sumę 300 dolarów za morgę, pomocnikiem tych sprzedawców a jednocześnie i syndykiem Kasy chorych w Przemyslu jest p. dr. Grossfeld; Nis wątpię, że gdyby p. Żuławski wiedział o tem, to nie byłby powiedział to, co powiedział. Ja nie tracę nadziei, że to pomoże mnie i moim kolegom do sanna stosunków w Kasie chorych.

Dyskusja budżetowa w Sejmie.

Przemówienie p. Strońskiego. — Osry atak „Piasta” na rząd. — Stanowisko P. P. S.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 października. (zo) — Sejm miał wczoraj pracowity dzień. Rano na komisji spraw zagranicznych minister Skrzyński zdawał sprawozdanie z przebiegu i rezultatu konferencji w Locarno, zaś przez całe popołudnie toczyła się dyskusja budżetowa na plenum Izby.

P. minister Skrzyński usiłował przekonać komisję, że układy podpisane w Locarno, nie tylko nie pogarszają, ale polepszają sytuację, przedewszystkiem przez to, że w ogóle wszystkie państwa postanowiły próbować innej drogi niż dotychczasowa, która była drogą waini i sporów. Jednak argumenty p. Skrzyńskiego nie wywołały wielkiego wrażenia, pomimo całej dyalektyki prawniczej. Górną przekonanie, że główna dotychczasowa przyczyna niepokojów w Europie, to znaczy Niemcy, które nie wypełniły żadnych zobowiązań traktatowych i nie dają żadnej gwarancji, jakoby pozbyły się agresywności, zostały niejako przez układy locarniejskie rozgrzeszone za przeszłość i dopuszczone do wspólnoty narodów jedynie za papierowe gwarancje, a jak Niemcy szamują takie gwarancje, wszyscy mieliśmy niedawno dowody.

Nastroje jakie panują wśród posłów, w stosunku do rezultatów konferencji w Locarno, ujawniły się na popołudniowym posiedzeniu Sejmu, podczas przemówienia posła Strońskiego, który jako doskonały znawca polityki zagranicznej, zabrawszy głos w dyskusji budżetowej przeważnie mówił o Locarno. P. Stroński stwierdził, że akty podpisane w Locarno wprowadzają zasadniczą różnicę w traktowaniu granic zachodnich a granic wschodnich, oraz o-

slabły nasz sojusz w Francia.

Oświadczył imieniem swego stronnictwa, że będzie ono przeciwko ratyfikacji układów podpisanych w Locarno. Jeżeli bowiem protokół geneński został odrzucony, ponieważ domnia angielskie się nie zgodziły, to nasze domnia, jak Wielkopolska, Górny Śląsk i Pomorze mogą się również nie zgodzić na układy w Locarno. (Ten ustęp przemówienia p. Strońskiego na grozdno huczmemi oklaskami.) Co do stosunku chrześcijańsko - narodowego do obecnego rządu oświadczył p. Stroński, że zarówno, jak nie wiadomo, kto będzie odpowiedzialny za obecną rząd, tak trudno powiedzieć, kto tę odpowiedzialność weźmie za inny rząd. Nie możemy robić skoków w przepaść, trzeba się pilnie naradzić, jak ratować sytuację.

Bardzo energicznie zaatakował rząd przedstawiciel klubu Piasta p. Byrki. Z przemówienia jego oraz z końcowego wniosku okazuje się, że była racja w pogłoskach, jakie od pewnego czasu kursowały w kulturach, że p. Witos wraz z Korfiantem dążą do obalenia obecnego rządu. Wniosek postawiony przez p. Byrkę imieniem klubu Piasta domaga się wywołania komisji z 7 członków dla skontrolowania finansowej i skarbowej gospodarki rządu. Komisja jest obowiązana i zbadać warunki pożyczek zaciąganych przez rząd oraz udzielonych gwarancji, z skontrolowania sposobu ich użycia, zestawienie ogólnego stanu skarbu państwa z uwzględnieniem jego płynnych zapasów i zobowiązań. Komisji przysługuje prawo wstępu we wszystkie akty i księgi, jeżeli to uzna

za potrzebne większością głosów, oraz przesłuchiwanie członków rządu, oraz innych osób, których przesłuchanie uzna większością głosów za wskazane. Komisja ta złożyłaby Sejmowi sprawozdanie w ciągu dni 6.

Tego rodzaju wniosek jest nie tylko bardzo wyraźnym wotum nieufności dla rządu, ale przekroczeniem kompetencji Sejmu. Mógłby on być przedstawiony w stosunku do ministra, będącego w stanie oskarżenia, ale nie do obecnego rządu. Oczywiście nie ma mowy, żeby ministerstwo skarbu zgodziło się na utworzenie tego rodzaju komisji i trudno przypuścić, żeby taki wniosek przeszedł.

P. Thugutt, który przemawiał krótko i nie wzbudził zainteresowania oświadczył, że klub jego nie ma zaufania do rządu i postawił wniosek, pokrywający się do pewnego stopnia z wnioskiem p. Byrki, ale w łagodniejszej formie.

Ostatni mówca w dniu wczorajszym poseł Żuławski przemawiał przez dwie godziny. Źródło obecnego przesilenia upatruje „w chciwości klasy posiadającej”. Całe jego przemówienie było polemiką ze wszystkimi mówcami poprzednimi. Oświadczył, że stanowisko względem rządu uzależnia od spełnienia następujących żądań:

- 1) bezwzględne utrzymanie ustaw społecznych a zatem i ogólnych i uboz pieczywowych.
- 2) pożyczka ma być użyta przedewszystkiem na uruchomienie przemysłu i ruchu budowlanego.
- 3) aby polityka rządu dążyła do zmniejszenia ciężaru na klasie robotniczej.
- 4) zaniechanie dotychczasowej polityki pomłania Sejmu i posługiwania się pelnomocnictwami.

Na tem obrady wczoraj zakończono, dzisiejsze posiedzenie rozpocznie o godzinie 11 przedpołudniem. Prawdopodobnie przemawiać będzie minister Skrzyński.

Zarówno postawie PPS, jak i pozostałych stronnictw robotniczych oświadcza, że za wnioskiem p. Byrki głosować nie będą.

OLSZAŃSKI SPRAWKA ZAMACHU BOMBOWEGO WE LWOWIE?

Berlin, 21 października. (PAT.) Odpowiadając na interpelację posła socjalistycznego Radia, pruskim minister spraw zagranicznych dał następujące wyjaśnienie: Dnia 3. października 1924 policja bytomska aresztowała studenta Teofila Olszańskiego, za samowolne przekroczenie granicy niemieckiej. — Przy pierwszym przesłuchaniu przez po Bele Olszański zeznał, że z polecenia organizacji ukraińskiej wykonał zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Dnia 4. października 1924 Olszański stanął w Bytomiu przed sądem, który skazał go za samowolne przekroczenie granicy na 2 tygodnie aresztu i poniesienie kosztów. Przed sądem powtórzyl Olszański swe pierwsze zeznanie, które sąd uznał za wiarygodne. Przy wymierzaniu kary sąd znalazł okoliczności łagodzące w młodości oskarżonego, w jego przyznaniu się do winy, a wreszcie w tem, że posiadane przez niego papiery wskazywały nań jako na przestępcę politycznego. Po złożeniu kaucji w kwocie 30 mk. Olszański został uwolniony z aresztu i udał się dnia 12. października 1924 do Berlina, gdzie po przedstawieniu świadectwa sądowego w Bytomiu, stwierdzającego, że jest uchodźcą politycznym, został legalnie zameldowany. Dnia 2. września 1925 opuścił Olszański Berlin, udając się do Mariburga, poczem znowu wrócił do Berlina. Obecny jego adres nie jest znany policji, która czyni poszukiwania celem wykrycia go. Czy fakt powyższy został zakomunikowany kompetentnym władzom polskim, jest przedmiotem dochodzeń.

Niezależnie od tego, oświadczył minister, zwróciłem się do ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy z prośbą, aby ze względu na toczący się we Lwo wie proces Steirera, powyższy fakt został z należytym pospiechem zakomunikowany władzom polskim.

Przegląd prasy.

„Kurier Polski” nie „waha” się twierdzić, że Niemcy z konferencji w Locarno wynoszą bardzo znaczną korzyść. Równocześnie jednak — zdaniem organu warszawskiego — Niemcy składają na ołtarzu pacyfikacji ofiarę w postaci wyraźnego zrzeczenia się Alzacji i Lotaryngii.

Główna zdobycz Niemiec tkwi — zdaniem „Kurjera Polskiego” — w duchu ożywiającym wszystkie podpisane w Locarno akty.

Można powiedzieć, że w lat sześć po traktacie wersalskim, dokonano się w stosunku do Niemiec to, co w stosunku do Francji ponapoleońskiej do konało się już w trzy lata po traktacie wiedeńskim: wejście zwyciężonego z powrotem do koncertu europejskiego.

Czy społeczeństwo niemieckie odcenił zdoła, jak należy, polityczną i ekonomiczną doniosłość tego kroku, zobaczymy niebawem. Byłoby źle, gdyby inne narody znaczenia tego aktu nie uchwyciły. Kto przywykł w wypadkach dnia dzisiejszego szukać już historii, dojszł musi do przekonania, że ów powrót Niemiec do szeregu równoprawnych mocarstw, ma wielką wartość dla wszystkich państw europejskich. Dotychczasowy stan bezkrwawej wojny po wojnie nie mógł trwać, jeśli cała Europa nie miała się stoczyć w przepaść gospodarczej i kulturalnej katastrofy. Musiał się skończyć. A mógł skończyć się zgola inaczej.

„Gazeta Poranna” warszawska w artykule pt. „Po Locarno” pisze:

Natychmiast po podpisaniu Traktatu Wersalskiego, ujawniły Niemcy dążenie do poddania tego traktatu gruntownej rewizji i rozpoczęły konsekwentną w tym kierunku akcję polityczną. Kierownicy polityki niemieckiej rozumieli dobrze, że nie mają i przez długi jeszcze czas nie będą mieli sił dostatecznych na to, by Traktat zważyć i uzyskać przedwojenną pozycję w Europie. Ułożyli plan osiągnięcia swego celu stopniowo etapami i plan ten wykonywują bardzo konsekwentnie. Zdołali już ograniczyć sumę nałożonych na Niemcy odszkodowań, zdobyli pod postacią t. zw. planu Davesa taki system spłaty tych odszkodowań, który pozwoli im zapłacić bardzo mało, odbudowywują swe życie gospodarcze, znaleźli sposób na takie uzbrowienie się, by wyglądać na rozbrojonych, pozbyli się kontroli nad zbrojeniami, doprowadzili do tego, że Francuzi ustąpili z Zagłębia Ruhry...

Pieron.

(Dokończenie.)

Mój stosunek do niego był trochę dziwny. Wiedział, że kolegię z jego synem, ale udawał, że mnie nie zna. Dopiero kiedy z gimnazjum przyjechałem na pierwsze święta, powitał mnie Ale jak. Ide, a tu Pieron trzask butem o but, a rękę przepisowo do daszka czapki przytyka. Nie wierzyłem z początku, że to wszystko na moją irytację.

— Pan już we wielkiej szkole — podjął rozmowę — a mój nie.

Ten „pan” polecał mnie wiele. Bo wiedziałem, rozumie się, że pierwsza gimnazjalna to już nie było co. Ale swoją drogą, żeby taki Pieron...

Wiele rozgadałem się z nim na dobre. Opowiadałem, w jakim to ja teraz jestem mieście. Takie duże, że nie są w niem raz zgubił. Odprowadził mnie do domu policjant. Ale całkiem inny. Bo tam jest wszystko inne. Na przykład Sukienice, po których można chodzić, kiedy pada deszcz i nic wcale się nie zmoknie. Albo Planty.

Kinoteatr „APOLLO”, wyświetla obecnie z wielkim powodzeniem głośną aferę szpieg. z czasów austriackich, pułkownika REDLA Potworna zbrodnia przez miłość do demonicznej kobiety. 8985

Konferencja locarneńska, choć nie ziszcila całkowicie tych nadziei, jakie pokładali w niej Niemcy, dała im jednak pewne zdobycze. Przedewszystkiem uzyskali równoprawienie w Europie. Traktat Wersalski wyklucał ich poza nawias towarzystwa narodów, robił z nich państwo drugiego rzędu. Obecnie, przez sam fakt narad w Locarno stanęły Niemcy jako równi wśród równych, a nie bawem wejdą do Ligi Narodów, uzyskując stałe miejsce w Radzie, oraz zadośćuczynienie swych żądań, co do stosowania artykułu 16. paktu Ligi. To stwarza dla Niemiec podstawę do prowadzenia zgodnie z planem, obliczonym na długą metę, dalszej akcji, zmierzającej do likwidacji Traktatu Wersalskiego, z którego zresztą pozostają bodaj już tylko po stanowienia co do spraw terytorjalnych.

Obok największych korzyści niemieckich z dużym zyskiem wyjeżdża z Locarno delegacja angielska.

Albowiem politycy angielscy sądzą, że przez doprowadzenie do skutku podpisania szeregu umów, pozbedą się niedogodnego dla nich protokołu genewskiego, odciągną Niemcy od Rosji, oraz zabezpieczą na szereg lat pokój w Europie, co da im większą swobodę działania w innych częściach świata.

Koszty konferencji w Locarno dla Francji, która wyraża się gwarancji realnych dla gwarancji papierowych, opuszczając Ren wzamian za podpis niemiecki i za gwarancje angielskie.

„Chwila” występuje z gwałtowną obroną liberalizmu gospodarczego.

Nie pomoże żaden protekcyjnizm. Pomógłby może mur chiński, zupełna izolacja w tym gatunku, na jaką pozwoliła sobie Rosja sowiecka w stosunku do reszty świata w pierwszych latach bolszewizmu, ale na to chyba nikt rozsądny nie pójdzie i pójsz nie może. Protekcyjnizm w zna czeniu środka zwalczającego konkurencję zagranicy jest w dzisiejszym stadium cywilizacji i współżycia narodów anachronizmem o sto lat spóźnionym. Dziś obrócić i walnym pomocnikiem konkurencji są — idee społeczne. I oto znowu jeden z paradoksów naszego ustroju kapitalistycznego, że najsilniejszym pomocnikiem konkurencji, tego wybitnie kapitalistycznego tworu, są idee

najbardziej kapitalizmowi wrogie. Dażenie do tanioci jest platformą, na której się te ostateczności stykają i godzą.

Ochrona celna dla popierania krajowego przemysłu w formie, w jakiej się jeszcze dziś czasem pojawia (Anglja), służy już tylko jako środek przeciw nielojalnej konkurencji i jako obrona przemysłu wysoko rozwiniętego i pod każdym względem zdolnego do konkurencji i operuje jedynie całkiem drobnymi przesunięciami cen towarów, których społeczeństwo prawie nie odczuwa i które znajdują swój każdemu w oko wpadający równoważnik w innej dziedzinie życia gospodarczego. Poza tem w państwach o wysoko rozwiniętym przemyśle w utrzymaniu tego przemysłu zainteresowany jest bezpośrednio wielki odsetek ludności (robotnicy), co również przyczynia się do łatwiejszego tolerowania przez społeczeństwo pewnych różnic w cenach.

Protekcyjnizm jednak w znaczeniu środka przygotowującego dopiero do samodzielności i samowystarczalności był możliwym tylko w epoce, w której naród jeden nie znał narodu drugiego, chyba z legend lub baśni wędrowników, w której nie było walki klas, w której monarchowie byli „dobroliwymi ojcami” swych ludów. Dziś w wieku radia, dzienników, giełd światowych i demokracji protekcyjnizm taki może być tylko kompromitacją kapitalizmu, tak samo, jak wielka wojna, wywołana przez monarchów, była kompromitacją monarchizmu. Kompromitacja monarchizmu dopomogła do zwycięstwa demokracji, a na kompromitację kapitalizmu czeka tylko — komunizm.

Dzisiaj innych dróg szukać trzeba dla zwiększenia wytwórczości i osiagnięcia rzeczywistej samowystarczalności, a protekcyjnizm pozostawia badaczom historii. A właściwie wcale szukać nie trzeba, gdyż istnieje tylko jeden środek: kapitał. Walka z konkurencją zapomocą zakazów i cel jest tylko w bardzo a bardzo ciasnych i skromnych granicach możliwa, bo konkurencja jest ważnym filarem nowego ustroju i sztucznie wyeliminować albo czemś innym zastąpić nie da. Walczyć z konkurencją można tylko zapomocą konkurencji a tworzyć konkurencję można tylko zapomocą kapitału. Jeśli świadomość ta nie przeniknie nie

tylko Polski, która kapitałów potrzebuje, ale i tych krajów, które dziś w kapitałach swych plawią się i dla wia i jeśli rozważa nie podryknie Polsce starania się o odpowiednie kapitały a tamtym państwom częściowej rezygnacji z swych faktycznych możliwości konkurencyjnych, wówczas grozi nam wkrócenie w sferę paradoksów i ustrój nasz gospodarczy spalił się w ogniu swych błędów, jak się monarchizm spalił w najpotężniejszym obławie swej władzy — w Rosji.

Polska w porcie Gdańskim.

W roku 1924-tym wpłynęło do portu gdańskiego ogółem 3,312 statków o łącznej pojemności 1,634,970 ton. Najwięcej płynęło pod flagą niemiecką, 1550 statków, razem liczących 617,256 ton. Na drugim miejscu pod względem ilości okrętów stoi bandera gdańska 474, a na trzecim duńska 415.

Dania wyprzedziła Gdańsk bardzo znacznie, jej bowiem okręty reprezentują 300,91. Przed Wolnem Miastem (104,176 ton) idzie Anglja, która miała tu zaledwie 217 statków, ale większych 50 o pojemności 233,510 ton. Bliżej tonaż szwedzki (21,364), choć Szwecja wysłała tu 266 statków. Norwegia z 161 statkami również wyprzedziła Szwecję, gdyż tonaż jej wynosił 91082 ton.

Teraz pod względem ilości statków idzie Polska: 76. Są to jednak raczej kutry, czy coś w tym rodzaju, bo pojemność ich wynosi 18,395 ton. Wobec czego przed nami idzie Francja — 52 statków, 82,277 ton, Ameryka Północna tylko 16 statków, ale 52,008 ton i Holandia 52 statki, ale tylko 29,097 ton. Innych statków było 66 o pojemności 26,331. Pod względem więc ilości statków stoimy w Gdańsku na 7-mem miejscu, pod względem tonażu na 10-tym. Ilość statków naszych wynosi 2,3 proc. nadpływających do tego portu, ilość tonażu naszego stanowi tu 1,1 proc.

Trzeba mieć odwagę powiedzieć sobie wyraźnie, że jeśli ten stan będzie trwał dłużej, to stracimy mocne argumenty do uzasadnienia swych praw do tego portu. Kwestja gdańska — to sprawa floty. Tak było i tak jest.

NADEŚ ANF

Dr. Tadeusz Kasprzycki

dentysta
ordynuje stale osobiście

Lwów, ulica Romanowicza 1. 3.
przedłużenie ul. Akademickiej.

To są same drzewa i ławki, a gdzie-niedzie stoi Lilla Weneda, cała biała, albo jeżdżą po wodzie łabędzie, jeszcze bielsze. Prócz tego jest wleża Marjačka, na którą bardzo trudno wyjść. A na niej to trąbia. Ale nie tak, jak u nas strażacy. Wiele ładniej.

Takie i różne inne rzeczy powiedziałem pieronowi, który się wszystkim bardzo dziwił. Potem zapytałem, czy się co w mieście nie stało w czasie mojej nieobecności. Zastanowił się jakby sobie przypominając i zaprzeczył żywo głową.

— Nie zmiarkowałem nic — powiedział po swojemu, zakręciwszy wasy, które nie były już tak czerwone jak dawniej. Tu i tam zaplatała się w nie jaśniejsza nitka.

Potem spotykałem jeszcze Pierona nieraz. Witał mnie zawsze sprężyście i świecił guzikami jak mógł. A kiedy go zapytałem o syna, świecił i oczami.

— Ho, ho. To pan nic nie wie? W sadzie pisze. I obwala go. Ze to ręce już do tego ma.

Rozrzewnił się Pieron, ale tylko na krótko, bo zaraz nastawił dwa czerwone wasy na ostro i blacha na pierś błyszczą, jakby nic.

— A tak zresztą u nas po staremu — mówi, żeby coś powiedzieć. — Porządek chwala Bogu, jest.

— To pana zasługa — palę mi komplement.

Wyprostował się i widać, że jest za dowolony.

— Może ta i moja. Ale nie zmiarkowałem nic — mówi służbowym głosem.

I długo jeszcze pilnował miasta i blyszczal na jego uliczkach, czy z loskometem bębna „podawał do publicznej wiadomości”, co trzeba Ale robił to wszystko coraz wolniej i ciszej.

Raz przyjechałem do domu jakoś ku latu. Czekał już na mnie Klekota ze swoją śpiącą szkapą. Gadam coś do niego, a ten nic, bo głuchy taki, że rozumie tylko swego konia.

Było rano. W powietrzu miod i gorąco. Skreśliłszy w boczną uliczkę Na niej jakby kto białe domki zanurzył w kwiatkach różowych i żółtych.

Przed jednym zbili się ludzie i pokazują coś.

— Co się stało? — pytam najbliższego.

— A to już po Pieronie — odpowiada.

— JAKO po Pieronie?

— A dogodzili mu. Tacy dwaj. Wy-patrzyl ich, jak przez okno wchodzili. Do kasy. Tam, gdzie panowy tata jest. Pieron, jak Pieron. Dalej za nimi! A tu jeden się obezrał i z rywolweru do niego ryp. Tak i po Pieronie. Już i doktor go zostawił, bo powiada: „I tak z niego nic”.

Wszedłem do domu przedko. Z jakie goś kąta zacerwieniła mi głowa młodego Pierona.

Na środku izby stał sekretarz i zapomniawszy poprawić groszkową kamizelkę, pytał tylko wciąż:

— Ale jak to się mogło stać, Pieron?

Niepodobny do siebie policjant próbował się wyprostować w bandażach, ale nie mógł, tylko jęczał na swym niedźmym łóżku.

— A to już mówiłem... Ich było dwóch. Jeden podsada drugiego... A ja za nimi... A potem się obezrał ten drugi i ryp do mnie...

Pieron zobaczył mnie w tej chwili, więc uśmiechnął się, ale tylko trochę, a potem kończył swój raport.

— To zmiarkowałem... a więcej nic...

Stanisław Maykowski.

Rozmowy polsko-litewskie.

Jak wiadomo, 13. października wzniesiono w Lugano rokowania polsko-litewskie, rozpoczęte 1. września w Kopenhadze a przerwane 15. września. W protokole kopenhaskim był ustalony termin 10. października, w którym pertraktacje miały być podjęte. Data ta zaproponowana przez delegatów litewskich, została zaakceptowana przez delegację polską.

Na tem tie zaszły pewne przykrości dla podpisujących protokół z 15. września. Dzień 10. października bowiem przypomina czyn Żeligowskiego, odebrania Wilna Litwinom, którzy zajęli je chwilowo po ustąpieniu wojsk bolszewickich. W Kownie poczynano za zle przewodniczącemu delegacji litewskiej w Kopenhadze m. in. Sidzikauskasowi, że przeczcił, względnie niepamiętał o dacie 10. października i to według zakulisowych wieści miało się w znacznym stopniu przyczynić do zmiany delegacji litewskiej.

Ponieważ p. Sidzikauskas zajmując poważne stanowisko posła litewskiego w Berlinie i należącej partynie do obecnie rządzącego bloku na Litwie, przeto walka o stanowisko jego, jako przewodniczącego delegacji litewskiej była poważna tak, że do ostatniej chwili nie wiadano, kto pojedzie do Lugano. — Nawet wobec ekspertów trzymano w ścisłej tajemnicy dzień i godzinę wyjazdu. Ostatecznie 8. października delegacja wyruszyła z Kowna tak, aby móc na 10-go zdażyć do Lugano. Tymczasem rząd kowieński uznał za słuszne zatrzymać dwa dni swoich delegatów w Berlinie oraz urządzić 10-go „dzień żałoby” w Kownie z „miałą milczeniem”. Chcąc być w formalnym porządku, delegat Litwy przy Lidze Narodów oraz poseł litewski w Berlinie p. Zaunus urzędowo przeprosił za spóźnienie delegacji. Delegacja polska przyjechała do Lugano w piątek 9-go, delegacja litewska dopiero w niedzielę 11-go października.

Na czele delegacji litewskiej stoi obecnie dr. Szaulis, b. minister, uczestnik pierwszej konferencji państw bałtyckich w Helsingforsie, ostatnio zaś obserwator litewski podczas zjazdu ministrów spraw zagranicznych Estonii, Finlandji, Lotwy i Polski w styczniu br. w Helsingforsie, kiedy to miał możliwość osobistego zetknięcia się z p. Skrzyńskim. Drugim delegatem jest p. Jonnias, b. kierownik organizacji litewskiej w Wilnie, na której czele stoi obecnie dr. Olsejko, drugi delegat litewski przy Lidze Narodów, jednocześnie szef sekcji w kowieńskim ministerstwie spraw zagranicznych. — Poza tem skład delegacji jest bardziej urzędniczy niż w Kopenhadze.

Trudno w tej chwili stawiać horoskopy, jaki będzie rezultat tej konferencji. (Wczorajsze depesze mówią o możliwości zerwania konferencji przez Litwinów). Może i tym razem nie dojdzie do zakończenia umowy między Polską a Litwą a to głównie z przyczyn natury litewskiej polityki wewnętrznej. Rząd obecny chociażby pragnął tanim kosztem podnieść ekonomicznie Klajpedę, poprawić swoje finanse i fatalna sytuacja gospodarcza, lecz zapewne delegaci polscy na lep wzięli się nie dadzą, Litwini wyraźnie zaznaczyli, że o kwestji najważniejszej i zasadniczej dla nas tj. o komunikacji kolejowej rozmawiać nie będą, zasłaniając się brakiem odpowiednich pełnomocnictw. Faktyczna przyczyna zaś takiego stanowiska tkwi w tem, że za pasem są wybory do nowego Sejmu. Dopiero wynik wyborów zdecydował o ostatecznym porozumieniu obu państw.

Obrady obecne rozpoczęto w ten sposób: ponieważ ostatnie posiedzenie plenarne w Kopenhadze odbyło się w siedzibie delegatów litewskich, przeto tym razem otwarcie konferencji nastąpiło w miejscu zamieszkania delegacji polskiej. Komunikat wydany po pierwszym zebraniu zawierał przemówienia obu prezesów oraz ustalenie dalszych

prac i ukończenie komisji. Ogólnie zwraca uwagę przemówienie dr. Szaulisa, idące bardzo daleko choćby w zestawieniu z mową inauguracyjną w Kopenhadze p. Sidzikauskasa. Przemówienie to komentować można je-

dnak jako obliczone na eksport raczej (pod adresem bliskiego Locarna!), gdyż trudno na razie przypuścić, aby Litwini w praktyce radzi byli zastosować się do tonu mowy p. Szaulisa.

==

Mowa Romana Dmowskiego na Zjeździe Z. L. N.

(Dokończenie.)

Przy takim położeniu w Europie, trzeba być przygotowanym na to, że mogą być wypadki bardzo ciężkie i bardzo dnośne w tej Europie, we wszystkich jej krajach. Musimy sobie powiedzieć, że odbudowanie Polski to nie było ustanowienie jakiegoś nowego trwałego porządku na długi czas, że już te niespokojne czasy, katastrofy się skończyły i że spokojnie możemy teraz myśleć i każdy o swoich interesach. Tak nie jest. Wojna światowa, która dała Polskę, jest początkiem szeregu nowych katastrof, które świat czeka i wielkich, bardzo ciężkich przeżyć.

Jeżeli ja się nie mylę, jeżeli położenie jest takie, to zastanówcie się teraz, jak obrzynie znaczenie ma ten nasz fundament, na którym oparliśmy nasz kierunek: dbałość o naród, jako całość Bo pamiętacie, że w tym okresie, kiedy się zmagają te siły, macie z jednej strony obrońców kapitalizmu, którzy starają się mydląc na różne sposoby oczy robotników, rozmaite rzeczy opowiadać, z drugiej strony macie zawziętych przeciwników tego kapitalizmu, którzy z dnia na dzień robią zdobywcę i dążą do jakiegoś przewrotu. A pośrodku między temi dwoma żywiołami, macie żywioł narodowy, któremu nie chodzi ani o kapitalizm, ani o obalenie kapitalizmu, tylko chodzi o to, ażeby Ojczyzna była, (Okłaski).

Ten naród, który będzie miał najwięcej takich ludzi, którzy dbają o całość, o to, żeby Ojczyzna była, — ten naród te czasy najlepiej przetrwa, największe przewroty przejdzie tak że to będzie z mniejszym cierpieniem dla niego, z mniejszymi dla niego stratami.

Bo jakim jest narodowy kierunek, narodowa myśl, ta myśl, która o całości kraju myśli, nie myśli ani o utrzymaniu kapitału, ani o obaleniu kapitału? To jest myśl o utrzymaniu Ojczyzny. Wszystko jedno, jak świat pójdzie, tem, czy imnieli drożym, a my swoją Ojczyznę utrzymamy. Do tego trzeba dążyć.

Dlatego ja sięgnęłam właśnie do przeszłości. Gdybyśmy byli nie staneli na tem właśnie, na tej podstawie, gdybyśmy byli nie powiedzieli sobie, że nas tylko Polska, jako całość obchodzi, a nie interes tej, czy innej grupy, my byśmy byli między nie zrobili tego, cośmy zrobili. Przypomnijcie sobie r. 1905 w Warszawie, kiedyśmy walczyli z rewolucją na ulicach Warszawy. Czyśmy walczyli z rewolucją dlatego, abyśmy byli obrońcami specjalnego typu ustroju kapitalistycznego itd. Nie, walczyliśmy z rewolucją, bośmy chcieli, żeby nam Ojczyznę nie zniszczono, a ci panowie, którzy mówili, że ratujemy Ojczyznę, opierając się na rządzie, jakże oni się zachowali wtedy? Oni nas potępili, powiedzieli: co to jest, walka na ulicach, to jest rewolucjonizowanie kraju, my tylko się opieramy o kozaków, niech kozacy walczą z rewolucją. Kozacy zaś nie chcieli niszczyć rewolucji, bo chcieli, żeby rewolucja była u nas i żeby można było dobrze Polaków sprawić.

Otóż, jeśli my będziemy mieli dostateczną część naszego społeczeństwa w tym obozie, który powiada, że nam o Polskę tylko chodzi, jeśli ci ludzie będą dostatecznie mocni i dostateczną będą mieli przewagę, to ja się żadnych przewrotów i rewolucji nie boję, bo ci ludzie przez największe katastrofy przeprowadzą tak Polskę, że wyjdzie cało. Dlatego powiadam jeszcze raz:

ja kładę nacisk na tę podstawę naszego kierunku, naszego programu, na tę podstawę, na której wszystkimi budowali: Polska, jako całość, wszystko jedno, niech się świat wali, niech się świat przewraca, niech zmieniają ustroje, ale my przez te burze przezelegujemy z naszą ludźmi narodową tak, że się ona nie rozbieje. O to chodzi.

A teraz nie trzeba znowu zanadto się zapatrzeć w to co się gdzieś indziej dzieje, co może być, bo wtedy możnaby dojść do tego, że się z założeniami rekami czeka, co będzie, potem zobaczy my. Nie, proszę panów, nie wszystko jedno co będzie. Narazie przynajmniej trzeba żyć dniem dzisiejszym i trzeba wiedzcie, co do nas w dniu dzisiejszym należy.

W konkurencji światowej wytrzymają tylko te narody, które przede wszystkim umieją pracować, to znaczy dostatecznie dużo pracują i umiejętnie pracują, t. j. nie robią rzeczy niepotrzebnych, tylko potrzebne. I tu trzeba powiedzieć, że my do tej konkurencji jesteśmy bardzo słabo na tym punkcie przygotowani.

Polak szczególnym amatorem pracy nigdy nie był. Są u nas ludzie, których podziwiać należy, jako pracowitych — ja znam ludzi, którzy byli bohaterami pracy, ale naogół, to my szczególnymi amatorami pracy nie jesteśmy. A już, jak się Polska odbudowała, to powiadano sobie: no, przecież teraz na to nam Polskę odbudowano, żebyśmy mogli sobie odpocząć. Przecież to nawet u naszych dawnych mówców, dawnych pisarzy, jest znane powiedzenie: „marzymy o spoczynku na łonie wolnej Ojczyzny. Tak! ideal — spocznym na łonie Ojczyzny — jak tylko odbudowaliśmy Polskę, rozpoczęliśmy wprowadzać w życie: redukcować ilość godzin, a przez te godziny, które trzeba było pracować więcej przomować. Jeśli chcemy, żebyśmy w tym okresie, w którym Europa schodzi na dziady, żebyśmy nie zeszli już na najgorsze dziady, bo należemy do najuboższych narodów w Europie, żebyśmy nie zostali już zupełnie żebrakami i bankrutami, to trzeba zwiększyć u nas ilość pracy i zrobić ją bardziej skuteczną. Trzeba uczyć ludzi, jak pracować, żeby jaknajwięcej owoców z niej było. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz, to wobec tego, że jesteśmy narodem bez kapitału, bez gotówki, konieczną jest oszczędność. To nie jest przyjemna rzecz w narodzie, który lubi żyć i użyć, a jeszcze najwięcej lubi wydać na pokazanie się. Bo Polacy zawsze wydają więcej pieniędzy na pokazanie się, niż na użytek. My jesteśmy narodem, który myśli nie o tem, czym jesteśmy, ale za co nas uważają.

My jeszcze dziś sypujemy pieniędzmi ogromnie, choć narzekamy na ciężkie czasy, trzeba się nauczyć oszczędzać. Praca i oszczędność — to taka oklepana rzecz, oddawna się o tem mówiło, ale to są szczerze rzeczy, które tego wymagają.

Następnie w tej walce o to, kto mniej zdziadzieje w Europie, każdy naród teraz wysłał się na to, żeby jak najmniej potrzebował kupować i żeby jak najwięcej sprzedawał. A my, wszyscy robiliśmy, żeby jak najmniej sprzedawać, a jak najwięcej kupować za granicą. Tu już nie wystarczy polityka rządu. Tu musi już całe społeczeństwo wziąć się do tego, tu musi być program społeczeństwa — dążyć do

tego, żeby naród jak najmniej spżywał produktów z zagranicy i żeby jak najwięcej mógł sprzedawać, wtedy będzie mieli gotówkę, kredyty i t. d. Nie będzie się rozlewało, bo w takich warunkach przelewać się nie może, ale będzie.

Jeśli chcemy na swojej ziemi być gospodarzami, żeby ziemia była dla nas, nie dla obcych, to w tych ciężkich czasach trzeba podjąć stare zasady: praca i oszczędność, popieranie własnego przemysłu, walka przeciw obcemu handlowi itd.

Przetrawanie najcięższych czasów w dobrej organizacji gospodarstwa i finansów jest dla nas niestychanie ważne ze względu na to, że nie wiemy, co nas czeka. Czy wielkie burze, wielkie katastrofy nas nie czekają w całej Europie? Żeby przetrwać przez te katastrofy trzeba mieć zasadę: wszystko na drugi plan, Ojczyzna na pierwszy, żeby Ojczyzna jak najmniej ucierpiała, żeby ją jak najmniej kosztowało, żeby zdrowo wyszła. A druga rzecz — trzeba mieć podstawę gospodarstwa silną i te musimy sobie w tych ciężkich czasach wyrobić.

Nie bądźmy dziećmi, którym trzeba zawsze pokazywać zabawkę, obiecać i robić: zróbcie to — to będzie na końcu coś lepszego — bo Pan Bóg dał nam taką nadzwyczajną rzecz, jaką żaden naród nigdy odrazu nie dostał: wolność i Ojczyznę. (Głosy: tak!) Więc starajcie się o to, żebyście te Ojczyznę, która dostaliście, całą pozostawili. My z naszego życia już pięknych i wygodnych czasów nie będziemy oglądali — to sobie wybijcie z głowy. Jeszcze może być, że na wielkie próby, na wielkie cierpienia będziemy wystawieni, ale starajmy się, ażeby przez te ciężkie czasy Ojczyzna przeszła cało i aby nasze dzieci nas potem błogosławili, żeśmy im pozostawili lepszy spadek, niż nam pozostawili nasi ojcowie. (Głosy: Brawo! Okłaski).

Ze świata.

+ Podpis zaświadczony w siódmej potędze. W Pradze Czeskiej zaszedł następujący ciekawy casus prawny. Za mieszkały w Pradze Czeskiej prawnik — plenipotent obywatela rosyjskiego, znajdujące się w Moskwie, musiał rozpocząć kroki w sprawie spornego mienia, znajdującego się w Jugosławii. Musiał w tym celu przedstawić plenipotencję swego mandatarjusza, którego podpis oczywiście winien być zaświadczony. Okazało się, że potrzebne będzie zaświadczenie w siódmej potędze. Naprzód podpis mandatarjusza musiał zaświadczyć rjent sowicki, podpis tego ostatniego musi zaświadczyć sowicki komisarjat do spraw zagranicznych, podpis tego komisarjatu musi zaświadczyć konsul niemiecki, podpis konsula musi uzyskać potwierdzenie z ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie, podpis ministra niemieckiego zaświadczy ze swej strony poseł czeskosłowacki w Berlinie, podpis posła Czechosłowacji musi być potwierdzony przez czeskosłowackie min. spraw zagranicznych, wreszcie konsul Jugosławii w Pradze Czeskiej potwierdzi podpis czeskiego ministerstwa. Dopiero wtedy plenipotencja będzie ważna dla działań prawnych w Belgradzie. Koszt plenipotencji okazał się tak znaczny, że klient zerzekł się powództwa.

NADESLANE.

(Za te rubryki Reakcja nie odpowiada.)

Nabożeństwo żałobne
w czwartą rocznicę śmierci
Sp. Antoniego Markowicza
głuskarza
odbędzie się w piątek 23 października
ka o godz. 8:30 rano w kościele św.
Mikołaja w Lwowie.
n972 Zona.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE.

O szkoły ćwiczeń.

W organie TNSW. „Sprawy Towarzystwa” Nr. 32 pomieścił ks. Antoni Lorens pref. sem. w Szezerbieszynie artykuł pt. „O ćwiczeniach”. Autor artykułu domaga się znieślenia szkół ćwiczeń przy seminarjach, bo są one „dziwolągami”. W klasach tych szkół jest zaledwie po kilkanaścioro dzieci, a nauczyciele to „wybrańcy losu”, nie nauce się, bo mają dziatwy za mało, a zresztą uczą za nich często seminarzyści. Natomiast otrzymują uposażenie o 2 kategorie wyższe od nauczycieli szkół powszechnych i zrównani są niesłusznie z nauczycielami seminarjalnymi, którzy muszą kończyć uniwersytet i zdawać egzamina. Autor domaga się, aby nauczycieli szkół ćwiczeń przenieść do szkolnictwa powszechnego, a wtedy „dużo tybora złotych bez żadnej szkody dla dobra społecznego pozostanie w kasie państwowej”.

Dla informacji czytelników nadmieniamy, że prawie we wszystkich seminarjach w Polsce (a jest około 100) istnieją 7 klasowe szkoły ćwiczeń, w których młodzież seminarjalna uczy się — uczyć. (We Lwowie i Krakowie na razie są tylko 4-klasowe szkoły ćwiczeń).

W poruszonej sprawie otrzymaliśmy kilka znamienitych korespondencji, których niepodobna w całości pomieścić, podajemy więc ich syntezę.

I tak p. K. w obszernym artykule do wodzi, że atak na nauczycieli szkół ćwiczeń ze strony organu TNSW. jest nielojalny. Wszak wszyscy ci nauczyciele są członkami Towarzystwa! Szkoła ćwiczeń jest dla seminarjum niezbędna, tak jak dla szkoły ogrodniczej ogród, dla fakultetu medycznego klinika itp. Posady nauczycieli szkół ćwiczeń zajmują najwybitniejsze jednostki z pośród nauczycieli szkół powszechnych, zazwyczaj znani z prac pedagogicznych, i podrecznikowych i w ogóle zasłużyli się na polu szkolnictwa. Z ich szeregów wyszło prawie 3/4 nauczycieli seminarjów!

P. St. W. zaznacza, że zadaniem seminarjów jest przygotowanie fachowe młodzieży do pracy nauczycielskiej. Tego fachowego przygotowania tj. elementarnego nauczania nie da młodzieży profesor choćby miał kilka fakultetów ukończonych, a szkoły powszechnej nie zna, nigdy w niej uczył i nie zna psychologii dzieci na tym stopniu. Zadanie to spełniają znakomicie

w seminarjach nauczyciele szkoły ćwiczeń.

P. B. Z. utrzymuje, że jakkolwiek 4 klasy szkoły ćwiczeń są konieczne w seminarjum potrzebne — to nonsemssem natomiast są 3 klasy wyższe. Seminarjum samo posiada 5 klas, a szkoła ćwiczeń 7. Ks. Lorens ma słuszną nazwijac to „dziwolągami”. Seminarjum przygotowuje do nauczania w 4 niższych oddziałach szkoły powszechnej, a nie w 3 wyższych, bo do tych

potrzebny jest specjalny egzamin (nauczony) pocóż więc te 3 wyższe klasy.

Nam się jednak zdaje, że niepotrzebnie nastąpiło pewne rozgorączkowanie w tej sprawie. Wszak projekty reformy szkół wejdą wnet na Sejm. Jeśli przejdą — będziemy mieli tylko 2 klasowe seminarjum i kto wie czy wówezas szkoła ćwiczeń nie okaże się zbyteczną. Kandydatom trzeba pokazywać szkołę prawdziwą — a nie umyślnie do potrzeby konstruowaną.

Kronika.

W sprawie reformy szkoły powszechnej, poruszonej przez wizytatora okręgu wołyńskiego p. Sikorę otrzymaliśmy liczne korespondencje, które świadczą o żywotności tej kwestii. Między innymi takie oto uwagi nadsyła kierownik 7 klas. szkoły w Żurawnie p. Dankiewicz. „W mojej szkole wykonują dzieci prace ręczne praktyczne i oszczędnie (nie pętrzą stosów bezużytecznych a drogiej wycinają). Oprawiają książki, naciągają szcztolki większe i mniejsze, wykonują z drzewa drobne sprzęty gospodarskie, wyplatają koszyki, wyrabiają modele narzędzi gospodarskich, a nawet własne mi rękami urządzili scenę szkolną, wy malowali dekoracje, szyją kostiumy potrzebne do przedstawień itd. Zaiste tych kilka zdań wystarczy za sążniste elaborat! Świadczą one, że i bez reformy obecnej szkoły, może nauczycielstwo pracować dla kultury ludowej i narodu praktycznie!”

Konferencja rejonowa w Przeorsku powiat Tomaszów Lubelski. — Dnia

10 h. m. w Przeorsku zebrało się nauczycielstwo dość licznie, aby omówić sprawy szkolne, oświatowe i osobiste. Zebranych powitał tutejszy inspektor szkolny p. Józef Mucha, który w podniosłych słowach dziękował nauczycielstwu za dotychczasową dość owocną pracę, wzywał do dalszej pracy zawodowej i oświatowej tak w szkole jak i poza szkołą. Na porządek dzienny składały się lekcja praktyczna w 1 oddziale z języka polskiego i rachunków, odczytywane dwa referaty. Nad referatem pt. Cwiczenia pisemne w szkole pow. czas długi trwała dyskusja, w której należy podkreślić rzeczowe ujęcie i przedstawienie spraw przez p. Józefa Muchę.

Konferencja rejonowa, to przecież rzadka sposobność wymiany myśli i nawiązywania stosunków towarzyskich zwłaszcza dla nauczycielstwa powiatów, skazanego na samotność, gdzie jedyna rozrywką jest uczciwy dziennik. A jednak niestety nie wszyscy zebranie to jak należy traktują.

Przegląd czasopism.

„Muzeum”, czasopismo poświęcone sprawom nauczania i szkolnictwa pod red. prof. dr. Ludwika Bykowskiego, rocznik XL, zeszyt 1—2 poświęcony został wyłącznie polonistyce. Pomieszczone tu referaty ze zjazdu polonistów w Warszawie. Same tytuły rozpraw dają już pewne pojęcie o ich treści. Znajdą zresztą w skróconych z prasy codziennej w czasie zjazdu. Rozprawy są następujące: K. Wójcicki: Cele i charakter nauczania literatury polskiej w szkole średniej, dr. Z. Lempicki: „Nauka literatury w szkole średniej a Uniwersytet” (Referat wywo-

łał wielkie zainteresowanie!). Prof. Aleksandrowicz, Bałicki, Skulski. Zaleśli pomieścili wspólną pracę przedyskutowaną na sekcji polon. we Lwowie. „Program ministerjalny nauki i polskiego w szk. średniej w świetle dotychczasowej praktyki”. St. Adamczewski: „Poeci romantyczni w programie szkolnym”, dr. F. Bielak: „Lektura arcydzieł obcych przy nauce i polskiego”, dr. Skulski: „Cwiczenia w mowieniu”, dr. Bałicki: „O wygłasaniu estetycznym w szk. śr.” Komarnicki: „Teatr szkolny”, Z. Klemensiewicz: „Podręcznik do nauki o języku ojczy-

stym”, B. Dziedzic, A. Kleczkowski, T. Dobrowolski i J. Saloni omówili różne kwestje z zakresu wypracowań piśmiennych. Z działu bibliograficznego podnieść należy te okoliczności, że przegląd czasopism pedagogicznych opracowały kandydatki seminarjum Asnyka pod kier. swego profesora P. Dąbrowskiego.

„Dziennik Urzędowy” kur. O. S. L. Nr. 10 zawiera szereg rozporządzeń, z których najważniejsze, w sprawie płatnych zajęć ubocznych naucz. szk. powszechnych, pożyczek na budowę szkół powszechnych, uczęszczania młodzieży do kin, ochrony ptactwa i zwierzyń, o szkodzińkach drzew i in.

„Szkoła”. Zeszyt 8 i 9 zawiera nader ciekawą pracę St. Poelskiego „Rozbudzenie i rozwijanie myśli twórczej przy nauce języka polskiego”. — T. Szczerba podaje informacje w sprawie kształcenia nauczycieli u obcych (Stany Zjednoczone, Anglia), dr. Polackówna podaje „Metodę nauczania geografii na podstawie atlasów krajoznawczych”. Interesujący jest artykuł „Na temat organizacji szkolnictwa” i M. Pułajnowy „Biblioteka szkolna”, wreszcie F. Holtscher pisze „W sprawie podziału uczniów na zdolnych i mniej zdolnych”.

„Oświata Polska”, kwartalnik, organ Wydziału wykonawczego Polsk. Towarzystwa Oświatowców. Nr. 3, zawiera: Józef Steimler: „O potrzebie kształcenia pracowników oświatowych”. Na szczególniejszą uwagę zasługują artykuł Brunona Kozłowskiego „Cenzura i polityka filmowa za granicą”, w którym autor wykazuje jak w Ameryce stworzono z kina szlachetną rozrywkę, a równocześnie środek wychowania narodowego i moralnego, podczas, gdy u nas kino jest niestety ciągle jeszcze rozsądkiem zła. Jan Kordecki podaje „Wspomnienie poświęcone: Sp. Lucjan Zarzecki i C. Niwładowska”.

Życie szkolne. Ukazał się 10 (32) numer „Życia Szkolnego”. Zeszyt ten zawiera m. i.: M. Orłowa: Podstawy pedagogiczne i psychologiczne programu ministerjalnych (c. d.); Wł. Horocha: Szkoła pracy w rozwoju historycznym; Fr. M.: Wrażliwość i ruchy roślin (c. d.); Lekcje z rachunków w oddz. IV, na temat: „Wyprowadz: nie procentów”.

Numer uzupełniają sprawozdania, recenzje, ankiety i notatki. Redakcja: Włocławek, Cynganka 30.

—○—

Nowe podręczniki szkolne.

W naszej literaturze podręcznikowej z zakresu przedmiotów pedagogicznych mieliśmy znakomitą pracę prof. Twardowskiego „Dydaktyka”, wydana kilka lat przed wojną dziś wy czerpaną. Mniejszą wartość miał podręcznik Baranowskiego na którym kształciły się całe pokolenia nauczycielskie. W ostatnich latach rozpoznały się podręczniki autorów warszawskich: Szczywny, Osterliffa, Drzewieckiego, były to jednak przede wszystkim przewodniki metodyczne dla nauczycieli. Obecnie literatura tego zakresu wzbogacona została bardzo cenną pracą dr. K. Sośnickiego „Zarys dydaktyki” (wydana przez KOSL we Lwowie). Podręcznik ten, oparty na najnowszych doświadczeniach i kierunkach odznacza się jasnością i przystępnością stylu, a mimo to posiada zwierzłość. Układ przejrzysty: kształcenie i nauczanie, szkoła, przedmioty nauczania, rozkład materiału, nauka szkolna, metody, nauka poglądu, pojęciowa i słowna, pytania i odpowiedzi, zainteresowanie, oto tok pracy, przepleciony wielką ilością podanych zagadnień.

Autor oświetlił znakomicie najważniejsze kwestje z zakresu dzisiejszej dydaktyki. Warto np. żeby nawet starsi nauczyciele przeczytali sobie poglądy na tak zwany werbalizm, albo na kwestję używania podręcznika w szkole itd. itd.

Podręcznik jest dostosowany do programu seminarjalnego, ze względu jednak na to, że program ten rozpada się na 2 działy: A i B z odmiennymi nieco rozkładem nauki — nauczyciel dydaktyki w seminarjum będzie musiał zwrócić i baczną uwagę na wyikłe stąd odchylenia.

Nakładem Księgarni Naukowej we Lwowie wyszły następujące podręczniki. W piątym wydaniu ks. Jougana „Historia Kościoła katolickiego” podręcznik szkolny zastosowany do programu ministerstwa. Osobno wydano część I. dla kl. V. i część II. dla kl. VI. Dr. B. Kalicun-Chodowicki opracował dla wyższych klas szkół średnich „Geometrię wykresną” według programu ministerjalnego.

Do programu gimnazjum humanistycznego i klasycznego przystosował Karol Czajkowski „Fizykę” Tomaszewskiego i Kowalekiego. Zeszyt I. obejmuje materiał dla klasy VI. W zeszytach II. mieszczą się działy: ruch falowy, akustyka, optyka i magnetyzm.

Wydała Księgarnia Naukowa. Ta sama firma wydała jako nowość „Roboty ręczne w glinie i papierze” Andrichowicza; W. Ogińskiego, zeszyt II, dla klasy 2 szkół powszechnych. Podręcznik możemy gorąco polecić nauczycielstwu, ułatwi im bowiem pracę w duchu najnowszych wymagań metodyki elementarnego nauczania.

Ossolineum wydało „Rachunki dla III. oddziału szkół powszechnych”. Szkoła, że autor, czy autorowie nie wymienił na tytułowej karcie swoich nazwisk. Z układu książeczki, z treścił zagadnień wynika, że jest to praca doświadczonych metodyków. Wiemy tylko, że znakomicie dostosowane do tekstu rysunki wykonał znany artysta Matzke (Podpis na rysunkach widoczny). Tok zastosowano oczywiście indukcyjny wykład bardzo przejrzysty, zagadnienia naprawdę logiczne, nie ko lidujące z rzeczywistością. Wogóle książeczka należy do najładniejszych jakie w tej dziedzinie dotychczas się ukazały.

Dla szkół powszechnych ukazała się świetna książeczka Stanisława Pawłowskiego: „Geografia dla szkół powszechnych” stopień III. (Książnica Atlas). Podręcznik, dostosowany do programów ministerjalnych, rozpada

się na trzy działy, odpowiadające w przybliżeniu nauce w porze jesiennej, zimowej i wiosennej. Metoda ściśle indukcyjna, wykład przystępny i jasny.

Dla użytku niższych oddziałów szkoły powszechnej wydała dr. A. Kozłowska „Pogadanki o roślinach i glebie” (Książnica Atlas). Praca ma charakter podręcznika metodycznego dla nauczycieli. Opracowanie staranne.

Nauczycielstwu szkół powszechnych polecamy niedużą, ale ważną książeczkę Jana Biegańskiego „Ogródek lekarski przy szkole”. Gdybyśmy się zabrali do pracy w myśl wskazówek autora — mogliśmy zapewnić sobie znakomite dochody z hodowli roślin lekarskich nietylko przy każdej szkole, ale i na gruntach włościańskich. Leżby to plenie iży pozostało w kraju.

Dla 7 kl. szk. powsz. wyszedł podręcznik M. Janelliego i S. Pawłowskiego „Polska współczesna” (Książnica Atlas). Opracowanie pod względem metodycznym znakomite. Wykład jasny. Przejrzysty jest znaczny odział nie literat. historyczny, Rozne, bardzo dobrze wykonane rysunki uzmysławiają naukę. Podręcznik należy do najlepszych, jakie się w tym przedmiocie dotychczas ukazały.

kr.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 22 października 1923.

TEATR WIELKI.

Czwartek, 22 bm. „Codziennie o 5-tej”.
Piątek, 23 bm. „Codziennie o 5-tej”.
Sobota, 24 bm. o godz. 3 popoł. „Zaczarowane kolo”. (Przedstawienie dla młodzieży szkolnej). — O godz. 7.30 wiecz. „Dziwczyną z Zachodu” (premiera).

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 22 bm. „Tej Wysokość Tancerka”.
Piątek, 23 bm. „Tej Wysokość Tancerka”.
Sobota, 24 bm. o godz. 3.30 popoł. „Dwa mężowie Pani Marty” (po cencie znikających). — O godz. 7.30 wiecz. „Splewak włosnej niedoli”.

— Znowu wysprzedana do ostatniego miejsca była we wtorek widownia teatru Semalor. Wobec ciągłego jeszcze zainteresowania pierwszym programem, Dyrekcja zmuszona była dodać nadzwyczajnie przed stawienie w piątek popołudniu, które już całkowicie zostało rozkupione. Na ostatnie spektakle wieczorne t. j. na czwartek i piątek pozostałe jeszcze bilety są do nabycia w sklepie mt WP. Sewartaria. Premiera drugiego programu w sobotę. 8965

KINO CHIMERA. Dramat w 7 aktach „DANTON” w głównej roli Emil Janinings i Werner Kraus. Nadto w dalszym ciągu występy Władzia Zwirlicza, słynnego teatraty. 8984

— Teatr Wielki dalej dziś i jutro wieczorem tryskająca niezwykłym humorem i dowcipem przepięsna farsa Hennequina i Venera pt. „Codziennie o 5-tej.” w koncertowym wykonaniu całego zespołu z pp. Łozinska, Michnowska, Osornickimi, Rzeckim i Reńskim w głównych rolach.

— Teatr Nowości gra w dalszym ciągu operetkę „Oetzego pt. „Tej Wysokość Tancerka” w znakomitej obsadzie z pp. Grabowską, Rapacką, Ostrowskim, Sowińskim, Szostandem i Tatrzańskim w rolach głównych, w pełnej bogactw i efekownych pomysłów, reżyserii P. Kalligowskiego.
„Dziwczyną z zachodu”, wspaniała opera Pucciniego, ukaże się na premierze w sobotę, dnia 24 bm. Nieznaną dotąd w Lwowie utwor odznacza się nadzwyczajną techniką kompozytorską, a w porównaniu z poprzedzonymi operami tego kompozytora, bardziej rafinowany i przystosowany do sceny. Na naszej scenie otrzyma on pierwszą operę, którego premiera ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w końcu bieżącego miesiąca.

— „Hetman Stanisław Żółkiewski”, wspierany dramatem Kazimierza Brodzkiego, znalazła się w repertuarze opracowaniu Józefa Sosnowskiego, w obsadzie złożonej z pierwszorzędnych sił zespołu dramatycznego. Od szerszego udziału w prowadzonego intensywnie próby nad przygotowanie tego dramatu, którego premiera ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w końcu bieżącego miesiąca.

— Lwowska Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godz. 6 wiecz. (Lindego 5). Pojedyncze dionizy: 1) Pokazy chorych. 2) Wykład prof. W. Nowickiego: „Układ siateczkowy-śródbłonkowy”.

— Bratnia Pomoc Studentów Uniw. J. K. we Lwowie podaje do wiadomości, iż Komisja pośrednictwa pracy T-wa poleca kolegom z wydziałów humanistycznego, matematyczno-przyrodniczego i prawniczego, jako rutynowanych pedagogów i instruktorów na lekcje w miejscu i na prowincji. Uprasza się Szan. PT. Publiczność, aby szukając instruktorów, zwracała się po nich do Komisji lekcyjnej i w ten sposób przychodziła z pomocą ubogiej młodzieży akademickiej. Zgłoszenia ustnie lub pisemnie przyjmują się w lokalu T-wa przy ul. Łozinskiego 7, we Lwowie, codziennie, z wyjątkiem sobót i świąt od godz. 19—20.

— Kryzys ekonomiczny, jaki przechodzi, wprowadza nasze państwo w trudność, z której walczą i zwyciężyć musi nie tylko rząd, ale całe społeczeństwo, aby przetrwać ten państwa. Przestanie, które przeżywamy, odbija się na całym społeczeństwie, upada handel, przynosi zmieszanie się nasza wytwórczość. Musimy zarządzić ziemi i zastanowić się nad środkami, które położy kres groźnej nas sytuacji — nie możemy patrzeć obojętnie na to, co się wokół nas dzieje i co o naszym losie decyduje. Zapraszamy przeto wszystkich, kto tym dobru państwa leży na sercu, aby przybyli na zebranie obywatelskie do ratusza, dnia 25 października br., o godz. 11.30 przedpołudniem, (po sumie), dla omówienia środków wysłania na najbliższe dni rozważa Zebrania zarządnego Organizacji Narodowej Kobiet p. Demofona. — Komitet organizacyjny.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgos: Jan Parajski z Horodyszca; hr. Adam

Przed pogrzebem Nieznanego Żołnierza.

Druga odezwa Komitetu Obywatelskiego. Obok odezwy do mieszkańców miasta Lwowa wydał Komitet Obywatelski we Lwowie drugą odezwe, którą wysłano Komitetom Powiatowym na całym terenie województwa lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego. Odezwy te będą też rozmieszczone po dworcach kolejowych, pocztach, urzędach parafialnych. Apeluje ona gorąco do rodaków, aby w ramach komitetów miejscowych i organizacji, wszędzie, gdzie tylko żyje i czuwa myśl polska, przylaczyli się do wielkiej manifestacji Narodu — stanęli w szeregach idących z hołdem i modlitwą, z pieśnią i sercem wdzięczności pełnem dla Bezimiennego Bojownika o niepodległość i potęgę Ojczyzny.

Dnia 2. listopada, gdy w Warszawie zawrze się płyta grobowa nad popiołami Nieznanego Żołnierza — głosi odezwa — Wy wszyscy, którzy po polsku czujecie, uczelcie przez nabożeństwa i obchody ów moment dziejowy! Uczelcie w Nieznanym Żołnierzu Jego ideę, Jego czyn, Jego ofiarę i śmieć, która Wam przysiuoła zapamiętanie.

Sekcja artystyczno-dekoracyjna odbywa każdego dnia o godz. 6.30 wieczorem posiedzenia w sali Korniałtowskiej Muzeum im. Króla Jana Sobieskiego, Rynek 1. 6. Sekcja przystąpiła do wykonania projektów dekoracji katedry, kaplicy Obrońców Lwowa, dworca głównego i miasta, a przede-

wszystkiem Castrum Doloris w katedrze.

Komisja zbórkowa odbędzie posiedzenie w czwartek dnia 22. bm. o godz. 5 popołudniu w salach reprezentacyjnych Ratusza.

Komisja pochodowa przeprowadzi szczegółową dyskusję nad ustawieniem szpaleru w dniach 30. i 31. października b. r., oraz rozdział czynności, a to na posiedzeniu, które odbędzie się we czwartek, dnia 22. b. m. o godz. 6 wieczorem w Komendzie Miasta przy ul. Wokowej 1. 16.

Biuro Komitetu Obywatelskiego, W biurze Komitetu wrze gorączkowa praca przez cały dzień. Rozesłano już 2.200 odezwe. Wszystkie większe księgarnie we Lwowie i w całej Polsce otrzymały już do rozsprzedaży wydawnictwa Komitetu. Dyrekcje szkół miejscowych śpieszą do Bura i zakupują wydawnictwa dla dłałwy szkolnej — Prace przygotowawcze nad ułożeniem szczegółowego ceremoniału uroczystości we Lwowie — dobiegają końca. — Biuro, w którym pracują 3-ch oficerów, jedna maszynistka, 6-chu podoficerów i 5-chu gońców wygotowało i doręczyło z górą 900 pism od 12 października hr. Adres Biura: Lwów, Wawłowa 1-16, drzwi Nr. 11.

Straż Mełł Polskich Bohaterów ul. Łyczakowska 1. 3 rozpoczęła sprzedaż nalepek ślimaczkowych na okna po cenie 10 groszy i chorągiewek z odpowiednim napisem — również po 10 groszy.

Stadnicki z Kresowic; hr. Kazimierz Stadnicki z Monasterzysk; Benedykt Brykowszki z Winarowic; Bolesław Dwydzki z Dydn; Kurt Karpus z Wiednia; dr. Zygmunt Adlersberg z Wiednia; dr. Zygmunt Stecker z Bitkowa; Ignacy Derl z Badusztu; Henryk Woźniński z Głanska; Władysław Półtorak z Warszawy; Zygmunt Zajączkowski z Lublina; Henryk Hant z Jarosławia; Sanell Kleyff z Warszawy; Chyde Elvood z Ameryki; Zygmunt Fedorski z Krakowa; ks. Teodor Korduba z Brzeżan; Józef Feldhuns z Libawy; H. Feldhuns z Warszawy; Jakob Eliasberg z Pińska; Adolf Graubard z Mor. Ostn.wy. Hotel Krakowski: Stanisław Kowal z Rzeszowa; Jan Niemiec z Rzeszowa; Leon Horowitz z Krakowa; Wilhelm Sterker z Olszowic; Wolf Gelbstein z Warszawy; Gabryel Guillaume Miquel z Katowic; Leon Lutostański z Lublina; Helena Gross ze Strzyna; Kazimierz Pappas z Podlisk; Józef Ch. Artmann z Wiednia; Albin Schmetlach z Wiednia; Nachman Assorodobraj z Częstochowy; Jadwiga Pleszkos z Piastynia; Sygrynd Pikoński z Wiednia; Roman Borkowski z Dublin; Dr. Engelbert Zinsler z Wiednia; Franciszek Heyde z Berlina-Schoeneberga; Jan Schindler z Wiednia; Eug. Teodor Miks z Łódzi; Michał Zacek z Borysławia; Tad. Zdzisław Wójcik ze Lwowa.

— O Bolesławie Chrobrym wygłosił przed zgromadzoną młodzieżą sem. im. Asnyka przepiękny rapsoł p. Benedykt towarzys, weteran z roku 1863. Przyszło 90-letni autor wygłosił z młodzieżczym zapałem swój ciekawie ujęty utwór o rymach meskich, zwartych i pełnych siły. „Młodzież” dziękowała czcigodnemu gościowi długotrwałymi oklaskami.

— Pan Turski — gen. komisarzem ekspozytów? Obiegają nieprawdopodobne pogłoski, jakoby rząd nosił się z zamiarem utworzenia stanowiska generalnego komisarza ekspozytów o bardzo szerokich kompetencjach i wysuwał na nie p. Mariana Turskiego. — Nagocł nie bierze się osoby jego w tej kombinacji na serio, gdyż p. Turski nie posiada na takie stanowisko żadnych kwalifikacji, a dotychczasowa jego działalność stawia go bezwarunkowo poza nawiasem ewentualnych kandydatów do tych pierwszorzędnego znaczenia funkcji.

— Wypadek tramwajowy. W dniu wczorajszym wóz tramwajowy Unii „S” w drodze powrotnej z rogatki Gródeckiej najechał na wóz ciężarowy Jana Dąbrowskiego. Woźnica wy-

WIERSZEM.

Opał płatnika.

Dumał płatnik, wpatrując się w zimne [mieszkanie,
Czem je będzie opalać, gdy zima nastanie.

Gdy mróz w skórę uszczypnie, jak [szwelski pociegieł —
Chciał palić w piecu węglem, lecz nie [miał na węgiel.

Chciał palić w piecu drzewem, gdy [mróz świat ochłodzi,
Lecz drzewo tylko las ma za darmo [i złodziej.

Chciał więc palić meblami, gdy mróz [świat pobieleł —
Lecz meble mu już przedtem za podat- [ki wziął.

I wpadł na pomysł święty — przy- [znacie to sami:
Chciał w piecu płatniczym palić na- [kazami.

Gdy się tak w tych nakazach rozej- [rzał pomału,
Spostrzegł, że na dwie zimny starczy [mu opału.

Cieszył się, widząc w duchu, jak ten [piec się pali —
Ale go tuż przed mrozem z mieszkania [wywalił.
Janek.

na swoją korzyść. Wspomnieć chociaż by o kilku faktach: ochronka polska, którą Sokół nasz za wszelką cenę chce z swych murów wyrzucić, mieści załadowie 18 dzieci, ochronka ruska — pracująca wzorowo — ma 40 dzieci, ale w tem wielka ilość dzieci polskich. Jakie zasady wyniosą dzieci polskie stamtąd, o tem nie trzeba mówić Kłedy sala Sokola z przyczyn przycyrych często na cele polskie jest nie do zdobycia, Rusini zawsze ochotnie sali swej użyczą. Kiedy na zabawę w Sokole sprzedano aż 3 bilety i musiało ją z tego powodu odwołać, zabawa ruska przyniosła 140 zł. czystego dochodu, na który złożyło się bardzo do że grosza obecnych na tej zabawie Polaków. Podczas kiedy Polacy się rozdawają, idą Rusini wzięty masą i żyją ze sobą w najlepszej zgodzie. W myśl rozkazu z „Proświty” otrzymanego, przyjęła każda rodzina ruska do siebie na mieszkanie przynajmniej jednego akademika ruskiego, nie narzekając, a uważając to za swój święty obowiązek. A nasi rodacy czy nad tem chociażby pomyśleli? Rusini budują wielką cerkiew i za zgodą województwa wysyłają na kraj pięciu kwestarzy. W tej sprawie wszelkie ułatwienia umożliwił im znowu Polak. Postarali się też Rusini, że sekretarka gminna mianowana została Rusinka, która brała swoboh o wszy skich sprawach informuje. Ale p. komisarza rządowego ani ta sprawa, ani ocieronka polska nie obchodzi, a ksiądz proboszcz rz. kat. nie bierze w tamt. życiu polskiem żadnego udziału. Czas najwyższy ocnkąć się! Czas najwyższy odrzucić od siebie tak bardzo prowincjonalne porachunki osobiste i stanąć ramie przy ramieniu do pracy dla dobra wspólnej sprawy. Może tych uwag kilka wpłynię na otrzeźwienie podnieconych umysłów. Liczymy też, że zechcą tu interwenjować ze skutkiem miarodajnie czynnikami lwowskie. (T.)

†
Celustyna z Haczowickich Kovatsowa zmarła po długich, a ciężkich cierpieniach w Ohławowie dnia 19 października 1923 w 31 roku życia. Obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 21 października b. r. w Ohławowie na cmentarzu miejscowym. p8962

□ ZNIESIENIE. Dom oświatowy. Koło TSL. Na Zniesieniu, pracując gorliwie nad podniesieniem kulturalno-oświatowem swoich członków, utykało w swych zamierzeniach dla braku odpowiedniego lokalu, gdzieby życie to mogło się skupiać. Jak się obecnie dowiadujemy ufundował p. dr. Stefan Baczewski odpowiednią parcelę pod budowę Domu oświatowego tamże. Oby ten czyn obywatelski pana Baczewskiego znalazł jaknajliczniejszych naśladowców. T.

□ KLEPARÓW. O sanację stosunków. Jakaś chyba obca za reka znać życie polskie w Kleparowie, skoro nie można doprowadzić do szerszej współpracy polskich obywateli obecnie powożających ze sobą. Wszystkie dotychczasowe zabiegi sanacyjne poważnych jednostek pozostały bez wyniku. Korzystają z tego rozdwojenia Rusini, którzy tam nietylko bardzo silnie się organizują, ale mając wdocznie nadzwyczajnie sprytnych organizatorów — wykorzystują sytuację

KAWA RIEDLA

Napad rabusia na mieszkanie parocha.

Uciekającego parocha rabuś za kołnierz sprowadził do domu.

Pisaliśmy przed kilku dniami o rabunkowym napadzie na mieszkanie ks. Damiana Hury, parocha w Kamionie ce Starej wsi, w powiecie rawskim. Bandyta przystawiono wczoraj do tutejszej Ekspozytury policyjno-sledczej, gdzie sprawę prowadzi kom. Batorski, specjalista w rozwiązywaniu tego rodzaju kryminalnych zagadnień.

Napad nocny na mieszkanie ks. Hury.

W nocy 7 października br. nieznaną bandytę oświeciliśmy latarką elektryczną kuchnię mieszkania ks. Hury w Kamionie Starej wsi, zapukał do okna, zbudził kucharkę Marię Fednik i zażądał otwarcia drzwi. Przestraszona kucharka pobiegła do sypialni parocha, a zbudziwszy go, oświadczyła mu „że szczoł przyszło!” Paroch w pierwszej chwili myślał, że wzywają go do chorego, polecił kucharkę zasłonić lampę, a gdy tymczasem bandyta uporczywie wygrażając bronią gniem domagał się otwarcia drzwi, paroch polecił kucharkę je otworzyć, a równocześnie otworzył okno i wyskoczył niem, by zaalarmować o napadzie sąsiadów. Ale bandyta skoczył czempredzej za parochem i w chwili, gdy tenże przeskakiwał płot

chwycił go za kołnierz i sprowadził do domu.

Drzwi obaj zastali zamknięte, kucharka bowiem z obawy przed bandytą nie otworzyła ich, to że bandyta przyprowadził parocha pod okno, którym obaj dostali się do wnętrza mieszkania. Bandyta zaraz na wstępie oświadczył parochowi, aby nie robił alarmu, gdyż cały dom jest strzeżony przez spółników, poczem grożąc rewolwerem zażądał wydania pieniędzy.

Paroch ukłękł przed bandytą

i począł zaklinać się na Boga, że żadnych pieniędzy prócz 5 zł. nie posiada, wobec czego bandyta przystąpił do rewizji szaf. Zabrał z nich dwa futra, jedno wierzchnie futro damskie, kilkanaście sztuk kieszonkowej garderoby, 5 zł., oraz 5 zł. od kucharki. Wysokość zrabowanych rzeczy wynosiła około 900 zł. Rabuś spakował zrabowane rzeczy i umknął bez śladu. Zawiadomiony o napadzie posterunek policyjny delegował na miejsce prz. d. Dula wraz z trzema posterunkowymi, którzy w pewnej odległości od domu księdza znaleźli zakopane w ziemi jedno futro, które oddał poszkodowanemu, wszelkie ich jednak zabiegi, celem ujęcia sprawcy nie daly wyniku.

Rabuś przytrzymany w Jarosławiu.

O napadzie rabunkowym w Kamionie ce zawiadomiono okoliczne posterunki policyjne i komendy powiatowe, podając rysopis sprawcy oraz szczegółowy opis zrabowanych rzeczy, między innymi i zegarka srebrnego. W kilka dni później policja aresztowała w Jarosławiu osobnika, u którego znaleziono dwa futra i zegarek srebrny, zupełnie podobny do zrabowanego u księdza.

Sprawcą był Mateusz Senejko, zamieszkały w Lublicu, mający za sobą burliwą przeszłość petlurowsko-sabotażowa.

Ks. Hura rozpoznał w sprawcy rabusia, a w przedstawionych mu rzeczach, znalezionych przy Senejce, swą własność, rozpoznał również zegarek jako swój. Podobnie i kucharka Fednikowa agnoskowała bandytę.

Senejko broni się tem, że zarwano futra, jak i zegarek zakupił od jakiegoś żyda w Lubaczowie. Przystawiony w dniu wczorajszym do tutejszej Ekspozytury policyjno-sledczej Senejko zmienił odrazu taktykę i mówiąc językiem kryminalnym... „gra warjata”. Na pytania nie odpowiada, udaje głuchoniemy i stale oczekuje przystania powiekami.

Aresztowanie dwóch fałszerzy stemplowych we Lwowie.

Fałszerzami inż. Herman Kleinwachs i brat jego Maurycy, kupiec krakowski.

Sensacją dnia wczorajszego było aresztowanie dwóch żydów, inż. Herman Kleinwachsa i jego brata Maurycego Kleinwachsa, kupca, zamieszkałego w Krakowie, ul. Koletek 1. 8, którzy zjechali do Lwowa, celem dokonania fałszerstwa stempli jednozłotowych w ilości jednego miliona sztuk.

W dniu 19 października br. zjawił się w Zakładzie graficznym Hegedusa inż. Herman Kleinwachs, absolwent „Technische Schule” w Bodenbach i po dłuższej rozmowie z kierownikiem tego zakładu, Oskarem Schauerem przedstawił mu, prosząc o jak najciszejszą dyskrecję,

plan fałszowania stempli

jednozłotowych i w tym celu zażądał od niego kamieni litograficznych, oferując Schauerowi honorarium w wysokości 600 zł., a robotnikowi, mającemu zająć się przedrukami 400 zł. Schauer odrazu zorientował się w sytuacji, a pragnąc nieznajomo fałszerza oddać w ręce Ekspozytury policyjno-sledczej zrobił dobrą minę do złej gry i przyjął ofertę. Umówił się tedy z inż. Kleinwachsem, że przysła mu kamienie do hotelu „Astoria”, gdzie fałszerz zamieszkał i że z nim zetknie się, celem omówienia bliższych szczegółów w kawiarni „Renesans”, a równocześnie zawiadomił o tak silnie z paragrafem karnym wiążącej się propozycji właściciela zakładu Hegedusa oraz Ekspozyturę policyjno-sledczą, która bezwzględnie delegowała do tej sprawy funkcjonariusza sw. go, Bromirskiego.

W hotelu „Astoria” i w kawiarni „Warszawa”.

Inż. Kleinwachs i brat jego Maurycy, którzy w tym hotelu zajęli pokój nr. 11, o wyznaczonym terminie oczekiwali przybycia Schauera przed „Renesansem”, a gdy Schauer się zjawił i zaproponował kawiarnię „Warszawa” wszyscy trzej tam się bezwzględnie udali i w zacisznym kącie obok kuchni rozpoczęli pertraktacje. Przedtem wstąpił Kleinwachs do trafiki i zakupił cztery stemple po jednym złotym, celem zbadania odległości pomiędzy dwoma stemplami, służącej do perforowania, poczem udali się do

„Warszawy”. Tutaj zwierzył się inż. Kleinwachs Schauerowi, że cała robota musi być skończoną w przeciągu 10 dni, że zamylała w tym czasie wykonać 1 milion stempli i w tym celu zakupił już papier i farbę za kwotę 176 zł. w fabrycznym składzie Adolfa Hoelza przy ul. Wałowej 1. 29.

Chłopak niesie fałszerzowi kamienie.

W myśl umowy, przeprowadzonej w kawiarni, w pół godziny później wysłał Schauer Kleinwachsom do hotelu „Astoria” dwa kamienie litograficzne, przyciem chłopak, jak umówili się, przyniósł owe kamienie, podając, że pakiet zawiera... gips. O godz. pół do 8-mej przybył do hotelu Schauer i wykonał pierwszą odbitkę. Fałszerze nalegali na niego, aby pod jakimś pozorem uwolnił się w zakładzie Hegedusa i zajął się wyłącznie przeprowadzeniem ich planu.

Fałszerze zmieniają mieszkanie.

Tymczasem fałszerze z obawy, aby ich robota nie zwróciła uwagi w hotelu „Astoria”, wynajęli sobie pokój przy ul. Murarskiej 1. 9, gdzie postanowili przenieść przelotny swój warsztat.

Aresztowania.

Miedzy godz. 7 a 8-mą warsztat ten został przez funkcjonariuszy policyjnych nakryty, obaj sprawcy, inż. Herman Kleinwachs i brat jego Maurycy, jak zresztą widac z nazwisk obaj żydzi, aresztowani przez funkcjonariusza Ekspozytury Lewickiego, wyw. Radonia i post. Wasowicza. Policja zabrała dwa kamienie litograficzne z wykonanymi już wzorami stempli jednozłotowych, dwie puszki farb, trzy tysiące dużych arkuszy papieru, zakupionych u Hoelza przy ul. Wałowej. Pomimo przytrzymań ich na gorącym uczynku obaj żydzi nie przyznają się do winy, którą w całości zwalają na Schauera.

W każdym razie żydowska szajka fałszerzy została zlikwidowana, a zbrodnica działająca, która mogła Skarb Państwa narazić na znaczne szkody, udaremniona. Śledztwo energicznie przeprowadził funkcjonariusz Ekspozytury policyjno-sledczej, Bromirski.

Z SALI SAOOWEJ.

Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

Ponieważ z Pańczyzynom jakoś nie poszło, a Olszański gdzieś zaginął, lawa obrońców znalazła nowych sprawców zamachu na Pana Prezydenta. Oto po roku zgłosili się — według oświadczenia obrońcy — świadkowie, którzy mają zeznać bardzo ważne rewelacje, tak ważne, że dr. Loewenstein aż trzy dni się namyślał, zanim z tymi wnioskami zgłosił do sądu. Podczas wczorajszej rozprawy, rozpoczął się atak na sąd, jakiego świadkami byliśmy podczas całej rozprawy przeciwko Jaegerowi i spółce, z tą różnicą, że obecnie dr. Landau atakuje już nie śledztwo sądowe, ale protokół rozprawy doraźnej i żąda jako dokumentu porów nawczego... sprawozdań „Chwili”.

Niewiadomo, jaką decyzję poweźmie Trybunał w sprawie tak ważnego „dokumentu”.

Zresztą przebieg rozprawy był następujący:

Świadkowie.

Świadek Wojciech Jadra, listonosz, były posterunkowy policji, stał w krytycznym dniu na chodniku pod kawiarnią de la Paix i widział stojącego naprzeciw Steigera. Był on trochę przygarbiony. Świadek widział Steigera sto

dział nikogo więcej w jasnym płaszczu i jasnym kapeluszu. O ile mu się zdaje z balkonu kawiarni ktoś wolał trzymać w jasnym płaszczu i czarnym kapeluszu.

Obr. dr. Grek: Czy pan dużo ludzi widział w takich okularach jak nosił Steiger?

Świadek: Nie, nikogo.

Na pytanie sędz. przys. dr. Swierckiego odpowiada świadek, że zwrócił uwagę na Steigera, bo stał ostatni za szeregami i był w okularach.

Świadek Emilia Mierkówna, bufetowa w kawiarni „Warszawa” szła w dniu krytycznym na przechadzkę z pp. Marksamerową i Majstruk. Gdy doszły do ul. Kopernika, nadjechał orszak. Wtem świadek zobaczył lecący pakiet. Nie wie kto rzucił go. Zobaczywszy dym, świadek przestraszył się i uciekł do bramy. Ludzie uciekali ale dopiero, gdy zobaczyli dym. Gdy dobiegła do bramy zobaczyła tam trochę ludzi a później policję.

Jeszcze inni sprawcy zamachu.

Po przesłuchaniu p. Mierkówny dr. Loewenstein prosi o głos i zaznacza, że w chwili, gdy roztrząsana jest sprawa rzutu bomby, on przedstawia pewne faktyczne okoliczności, które zmieniają zupełnie zeznania dotychczas przesłuchanych świadków. Oto jeszcze w niedzielę 18 bm. wezwano mówcę do telefonu. Przez telefon zawiadomiła go p. Maria Charnischowa, iż ma mu coś bardzo ważnego do zakomunikowania. Gdy mówca tłumaczył owej pani, że pora przystosować i że ma gości, p. Charnischowa prosiła dr. Loewensteina, by koniecznie ją przyjął, gdyż sprawa niecierpiąca zwłoki. I oto p. Charnischowa oświadczyła dr. Loewensteinowi, że w dniu 5 września 1924 stała na balkonie, kamienicy p. Marjacki 1. 9 (nad sklepem Dittunara) i widziała jak bomba rzucono nie z ul. Legionów, ale z okna II p. nad kawiarnią de la Paix. Okoliczność tę stwierdził również mąż jej Rudolf były ppłuk. sztabu generalnego armii austriackiej, który miał widzieć petarde rzuconą niżej, niż to określa p. Charnischowa, dalej syn jej z pierwszego małżeństwa uczeń szkoły kadetkiej Zbigniew Cholewicki, dalej bawiący u niej w gościnie Włodzimierz Nawratil nac. urzędu podatkowego w Białymstoku i p. Eugenia Janczyżówna. P. Charnisch miał widzieć bardzo dokładnie, bo zaopatrzony był w dobrą lornetkę. Zapytana przez dr. Loewensteina, dlaczego tak późno z tem się zgłasza, p. Charnischowa oświadczyła, że nie chciała się początkowo do sprawy mieszać, jednak już podczas rozprawy doraźnej doznawała tortur i odetchnęła, gdy sprawę przekazano sądowi zwyktemu. Obecnie (po roku — przyp. spraw.) ruszyło ją sumienie do tego stopnia, że po nocach spać nie może, w snach pojawia się jej Steiger i zapytuje coby pani zrobiła, gdyby syn pani znalazł się na moim miejscu...

To też p. Charnischowa niemal ze łza mi w oczach błagała dr. Loewensteina, aby w jej imieniu zgłosił ją do sądu i by ją przesłuchano.

Niewiarygodna nowość.

Prok. Hryniewiczki zaznacza, że okoliczność ta jest zupełnie nowością, gdyż świadkowie w liczbie kilkadziesiąt już przesłuchani, stwierdzili z całą stanowczością lot bomby i określili miejsce skąd ona wylatywała.

Prokurator pozostawia decyzji Trybunału, jak ma postąpić z wnioskiem dr. Loewensteina. Prosi jednak, by przedtem przesłuchać resztę powołanych do rozprawy świadków, a potem dopiero przesłuchać świadków na te nowe okoliczności.

Świadek Leon Tenenbaum, kelner w kawiarni de la Paix stał na balkonie kawiarni w drzwiach, gdy wtem nadjechał orszak. Po chwili zobaczył w powietrzu pakiet lecący od strony sklepu Bayera. Uważał w pierwszych chwilach pakiet za kwiaty owinięte w gazetę i spięte jakby szpilką. Gdy pakiet zaczął się palić ludzie w kawiarni krzyknęli, że „bomba leci”.

Przew.: Może krzyknęli „upadła”?

Świadek: Nie „leci“.
Tennenbaum słyszał głos, że zrydzi rzucił bombę, a podejrzanie padło na lokal kawiarni. Wówczas świadek stwierdził, że bomba padła od ul. Legionów. Świadek widział uciekającego mężczyznę, ale on był bez okularów. Ten człowiek pierwszy uciekał. Był w jasnym płaszczu. Świadek nie widział, by kto podnosił ręce lub rzucił kwiaty.

Jabym o tam, dodaje świadek, mógł dużo powiedzieć. Obrońcy zaafetowani dodają świadczeniowi odwagi.

Przewodniczący: Proszę o dalsze spostrzeżenia.

Świadek: Po lewej mojej stronie, albo z chodnika, albo też z jezdnii.

Przewodniczący: Proszę o dalsze spostrzeżenia.

Świadek: Nie pamiętam.

Przewodniczący: Czy pan był także przestraszony?

Świadek: Z początku tak, później jednak po oglądnięciu bomby już nie.

Przewodniczący: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Świadek: Nie pamiętam.

Przewodniczący: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przewodniczący: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przewodniczący: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przewodniczący: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przewodniczący: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przewodniczący: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przewodniczący: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przewodniczący: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przewodniczący: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przewodniczący: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przewodniczący: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przewodniczący: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przewodniczący: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przewodniczący: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przewodniczący: Czy Steiger mówił coś do kogo?

OD ADMINISTRACJI.

Zawiadamiamy, że z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wstrzymać wysyłkę dziennika tym PT. Prenumeratorom którzy dotąd nie uściłi przedpłaty na październik.

Ponowna wysyłka pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu prenumeraty za październik.

Świadek: Jak ubranym był Steiger? Świadek: Był w gumowym płaszczu i miał okulary w czarnej oprawie.

Przew.: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Świadek: Nie pamiętam.

Przew.: Czy pan był także przestraszony?

Świadek: Z początku tak, później jednak po oglądnięciu bomby już nie.

Przew.: Pan zeznawał, że Steiger prowadzony nie mówił?

Świadek: Ja nie mogę odpowiadać za to, co ja zeznawałem w śledztwie, bo pan Piotrowski przez cały czas przesłuchiwanie, tj. od 12-3 krzyczał na mnie. Dlatego ja sobie nie zdawałem sprawy z tego, co mówię. Ustepowałem, przytakując p. P. i mówiłem „niech tak będzie“.

Przew.: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przew.: Pan zeznawał, że Steiger miał płaszcz na rękę i był w ubraniu granatowym.

Przew.: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przew.: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przew.: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przew.: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przew.: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przew.: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przew.: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przew.: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przew.: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przew.: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przew.: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przew.: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przew.: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Przew.: Czy Steiger mówił coś do kogo?

Sport.

19 pp.—Pogoń. Dziś, w czwartek, o godz. 3-iej popoł. na boisku Cyfarteli 19 pp. odbyła się zawodowa przyjaźnielska między powyższymi drużynami. Meczu budzi szczególne zainteresowanie ze względu na dotrą formę 19 pp., która z Lechią wychodziła w wyniku remisowym, z Pogonią 1:1, oraz z Hasmonią wygrała 3:1.

Sekcja Narciarzy „Czarni“ komunikuje, że zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w dniu 4 listopada br. o godz. 18 (6 popoł.). Lokal zostanie podany dodatkowo do wiadomości członków. Porządek dzienny obejmuje: 1) Sprawozdanie zarządu i skarbnika; 2) Uchwalenie absolutorium; 3) Ustalenie wkładek na rok 1926; 4) Wybór nowego zarządu; 5) Wnioski i interjacje.

Wysięgi motocyklistów w Krakowie. W niedziele odbyły się tutaj na szosie mogiłańskiej wysięgi motocyklistów, organizowane przez Krakowski Klub Cyklistów i Motorzystów. Wysięgi odbywały się na przestrzeni 64 km. i przyniosły zwycięstwo Marcewskiemu (Katowice) na maszynie P. S. A. w 1:0:33, drugim był Fürstenberg (Katowice) na A. J. S., trzeci Pulczyński (Cracovia) na Harleyu.

Wysięgi motocyklowe o mistrzostwo Polski. Polski Związek Motocyklowy urządził w niedziele, 25 października br., wysięgi motocyklowe o mistrzostwo Polski na trasie Ziętzer (pod Łodzią)—Krzyszew—Łowicz—Kutno—Kłodawa—Dąbie—Uniejów—Łęczyca—Ziętzer. Cała przestrzeń wynosi 220 km., które winno się przebiec w czasie do 4 godzin i 20 minut.

Ogłoszenie i przedstawienie mistrza nastąpi po ukończonym wysięgu w Helenowie w Łodzi, poczem odbędzie się defilada, a następnie jazda zreczności „symkana“ na motocyklach. W programie „symkana“ takie są figury, jak jazda z zamkniętymi oczyma, ze szklanką wody, z jaskiem na лыжах, pomiędzy butelkami i przez huśtawkę. Będzie to niekiedy sensacja dla miłośników sportu kółowego, gdyż dotąd w Polsce rzadko widziana.

Udział w wysięgach i jeździe zreczności wezmą najlepsze sily sportu motocyklowego, gdyż dopuszczeni będą jedynie tacy, którzy już conajmniej jedno zwycięstwo uzyskali. Organizacja tych imprez sponocywa w doświadczonych rękach łódzkiego S. S. Union.

Polski Związek Motocyklowy, założony w maju r. b., czynił dotąd wszelkie zabiegi nad należytym zorganizowaniem się i już w pierwszym roku istnienia przeprowadza tak konieczne u nas wysięgi o mistrzostwo Polski. Mamy poprawd mistrzów jazdy motocyklowej (samozwańców), odbyte dotąd mistrzostwa rozpisane zostały nieogólnie. Ukonstytuowanie się zatem związku jak i krok przeprowadzenia prawowitych mistrzostw należy powitać z uznaniem i zadowoleniem.

Tymczasowa siedziba Polskiego Związku Motocyklowego jest w Poznaniu. Zgłoszenia na członków związku oraz udział w wysięgach przyjmuje sekretarz związku p. A. Paczkowski, ul. Łąkowa 10. Sekretariat udziela również wszelkich informacyj.

Najbliższe mecze Polonii warszawskiej. Mistrz stolicy Polonia rozegra w najbliższą niedzielę mecz piłki nożnej z Cracovią. Meczu odbędzie się na Dynasach o godz. 4:30. Cracovia przyjeżdża w swoim najlepszym składzie. Jednocześnie dowiadujemy się że pertrakcje Polonii z pilkarzami sowieckimi dochodzą o tyle do skutku, że spodziewać się należy przybycia do Warszawy jednej z najlepszych drużyn rosyjskich z Charkowa.

Zamknięcie sezonu Polskiego Związku I i II klasowy. W nadchodzącą niedzielę (25 bm.) P. Z. L. A. organizuje ostatnią imprezę w roku bieżącym, t. j. bieg na przelaz o mistrzostwo Polski na przestrzeni 10,000 mtr. Bieg rozpocznie się punktualnie o godz. 11. Zawodnicy będą mieli do pokonania stosunkowo bardzo trudny teren, wiedzący przez parkany, zarosła nad Wisłą, następnie przez pola, tereny pagórkowate, obok klasztoru Białafskiego, po przebiegu przez pole z powrotem do Nowej Kaskady.

W dniu wczorajszym odbył termin zgłoszeń. Lista zawodników obejmuje 40 zawodników z klubów warszawskich, między którymi znajdują się nazwiska znanych biegaczy jak: Sztelewski, Centkiewicz, Kosturzewski, Jaworski, Oldak, Wituch, Banaszkiewicz i inni.

Bieg maratoński we Włoszech. w którym uczestniczył również niemiecki maratończyk i zwycięzca zeszłorocznego biegu, Hempel, który jednakże odpadł, odbył się w Terninie. Zwyciężył Malvinci w 2:58:00, przed Alzati i Bertini.

Przewodniczący: Dlaczego pan powiedział, że pakiet ten miał lecieć od tyłu?

Przewodniczący: Przecież pan przed chwilą powiedział, że pakiet ten przeleciał w wysokości 2-3 metrów? Na podstawie czego tak pan to określił? Czy pan jest tak zażenowany, że nie może mi tego teraz wytłumaczyć?

Przewodniczący: Czy dym pan widział?

Przewodniczący: Dlaczego pan powiedział, że pakiet ten miał lecieć od tyłu?

Przewodniczący: Dlaczego pan powiedział, że pakiet ten przeleciał w wysokości 2-3 metrów? Na podstawie czego tak pan to określił? Czy pan jest tak zażenowany, że nie może mi tego teraz wytłumaczyć?

Przewodniczący: Czy dym pan widział?

Przewodniczący: Dlaczego pan powiedział, że pakiet ten miał lecieć od tyłu?

Przewodniczący: Dlaczego pan powiedział, że pakiet ten przeleciał w wysokości 2-3 metrów? Na podstawie czego tak pan to określił? Czy pan jest tak zażenowany, że nie może mi tego teraz wytłumaczyć?

Przewodniczący: Czy dym pan widział?

Przewodniczący: Dlaczego pan powiedział, że pakiet ten miał lecieć od tyłu?

Przewodniczący: Dlaczego pan powiedział, że pakiet ten przeleciał w wysokości 2-3 metrów? Na podstawie czego tak pan to określił? Czy pan jest tak zażenowany, że nie może mi tego teraz wytłumaczyć?

Przewodniczący: Czy dym pan widział?

Przewodniczący: Dlaczego pan powiedział, że pakiet ten miał lecieć od tyłu?

Przewodniczący: Dlaczego pan powiedział, że pakiet ten przeleciał w wysokości 2-3 metrów? Na podstawie czego tak pan to określił? Czy pan jest tak zażenowany, że nie może mi tego teraz wytłumaczyć?

Przewodniczący: Czy dym pan widział?

Przewodniczący: Dlaczego pan powiedział, że pakiet ten miał lecieć od tyłu?

Przewodniczący: Dlaczego pan powiedział, że pakiet ten przeleciał w wysokości 2-3 metrów? Na podstawie czego tak pan to określił? Czy pan jest tak zażenowany, że nie może mi tego teraz wytłumaczyć?

Przewodniczący: Czy dym pan widział?

Przewodniczący: Dlaczego pan powiedział, że pakiet ten miał lecieć od tyłu?

Przewodniczący: Dlaczego pan powiedział, że pakiet ten przeleciał w wysokości 2-3 metrów? Na podstawie czego tak pan to określił? Czy pan jest tak zażenowany, że nie może mi tego teraz wytłumaczyć?

Przewodniczący: Czy dym pan widział?

Przewodniczący: Dlaczego pan powiedział, że pakiet ten miał lecieć od tyłu?

Przewodniczący: Dlaczego pan powiedział, że pakiet ten przeleciał w wysokości 2-3 metrów? Na podstawie czego tak pan to określił? Czy pan jest tak zażenowany, że nie może mi tego teraz wytłumaczyć?

Przewodniczący: Czy dym pan widział?

Stara metoda.

Samuel Katz, technik dentystryczny, po odczekaniu do roboty. Przechodząc koło rogu ul. Kopernika i Legionów, zobaczył szpaler z policjantami, a poinformowany, że przejeżdżał tam Pan Prezydent, zatrzymał się po lewej stronie latarni gazowej na jezdnii ul. Legionów w pierwszym szeregu widzów.

Ludzi było dosyć dużo.

Gdy przejeżdżał Pan Prezydent zobaczył świadka na wysokości półtora metra nad głowami ludzi z jego prawej strony o-dsklepu Beyera, lecący pakiet, lecz już w chwili opadania jego, a więc po przejściu punktu kulminacyjnego. Pakiet ów przeleciał tuż nad głowę P. Prezydenta, poczem upadłszy, potrącony przez konia któregoś z ulanów zaczął dymić. Wyglądu bliżej określić nie może, początkowo miał wrażenie, że to kwiaty.

Publiczność po upadku bomby poczęła się ośać, świadek zaś schronił się do bramy Legionów Nr. 1. Biegając do bramy, słyszał jakiś głos kobiecy z początku przed sobą później w tyle za sobą, wołający: „To ten w jasnym płaszczu“.

W sieni realności Legionów nr. 1 było około 10 osób, przeważnie mężczyzn. Ponieważ wszyscy zgodnie twierdzili, że nie się nie stało, uspokojony tem świadek wyszedł, by się przypatrzyć miejscu, gdzie bomba upadła.

Po drodze nie spotkał ani oskarżonego ani owej pani, która bezustannie wołała, że „to ten w jasnym płaszczu“.

Przewodniczący: Czy Steiger mówił coś do kogo?

ŻYCIE GOSPODARCZE.

PROF. DR. EUGENJUSZ ROMER.

Drugi wyjścia z sytuacji obecnej.

III.

POTOP „MARKOWY”.

Zło przyszło w okamgnieniu. W końcu roku traktatu Wersalskiego spadł pieniądz polski do jednej dwudziestej części swej wartości. Nawet najbardziej przewidujący i dojrzały rząd nie byłby zapewne w stanie powstrzymać rozwoju początej już katastrofy finansowej, wobec przygotowanych z góry i nie przygotowanych zła kompleksy zewnętrznym — plebisycytów i wojny z Rosją.

Dokonał się cud nad Wisłą. Polska wyszła zwycięsko z opresji zewnętrznej, ale nie zdołała się uchronić od „potopu” w marce polskiej. „Potop” markowy wyrażał się w następujących cyfrach. Miesięczny przyrost marek wynosił w roku 1919 około trzecią część miljarda (1000 milionów), w trzech latach następnych wzrósł ten przyrost do sum 4.15 i 47 miliardów, w roku zaś 1923 wypuszczały maszyny drukarskie miesięcznie przeciętnie po 10 bilionów (po tysiąc miliardów) marek, z tem, że ta suma wyniosła w grudniu tego roku 70, w styczniu i lutym roku 1924 po blisko 200 bilionów. W marcu tego roku zostały nareszcie maszyny drukarskie zastanowione, a w kwietniu rozpoczęło się zrazu wolne, rychło jednak w szalonym tempie dokonywane wycofywanie bibuły.

Uczucie niepełnej ulgi owładnęło społeczeństwem zmęczonym a zarazem zupełnie ubezwładnionem śmiertelną, zdało się chorobą inflacji.

SKUTKI INFLACJI.

Spróbujmy zdać sobie sprawę z istoty i rozmiarów złego, które towarzyszyło inflacji. Do niedawna, wszak jeszcze podczas konferencji brukselskiej nawiądo powszechnie a fałszywie mniemanie, które wyrażono w raporcie konferencji w sposób następujący: „Wszędzie gdzie ilość monety obiegowej została powiększona przez inflację, powstało błędne koło: stała zwykła cena życia i pracy, a w następstwie tego stała wzrost inflacji. Wynika stąd zachwianie równowagi wszelkich interesów, spadek kursu waluty krajowej, progresywny wzrost kosztów życia i fatalne stosunki w warunkach pracy”.

Wynikałoby z powyższego, że największym ołtem inflacyjnym jest drożyzna, idąca z nią w parze. Zdaje się, że było to nieporozumienie, co do którego dziś niema chyba wątpliwość.

Zło wynikające z inflacji było inne. Nakładano olbrzymie ciężary na społeczeństwo, ciężary z których żadna najdokuczliwsza śruba podatkowa nie da się porównać, a w dodatku rozkładala je już nie niesprawiedliwie, ale wprost zdradziecko i złośliwie zrzucała je na najmniej, że tak powiem winnych, rujnując ich doszczętnie, zasypując natomiast innych dobrobytem i blaskiem nie zasłużonym. Ten ogrom niedzy i niesprawiedliwości był tem straszniejszym, że dokonał się wprost pod opieką i z inicjatywą państwa, które w okresie inflacji odgrywało rolę najokrutniejszego pastkacza. Gdyby bodaj rząd państwa naskiającego inflacją, pozostawał przynajmniej w ręku ludzi, którzy metodę i technikę inflacyjną odpowiednio oparowywali, mogłoby on temu na ośroł po wszechstronnie nieszczęśliwym nadąć odrośniętą stronę medalu. Wszak rozporządzając ciągle pieniędzmi, które w okresie wypuszczenia ich z prasy, posiadały jeszcze pewną wartość, mogło państwo przeprowadzić inwestycje, wykonać budowy i odbudowy, organizować rozmaite działy pracy dla dobra publicznego, słowem przygotowywać warunki pomyślnego normalnego życia gospodarczego na ten moment, w którym udałoby się inflacji ostateczny kres polityczny.

Są to oczywiście tylko fantazje, które nie mogły być spełnione dla różnych przyczyn, głównie jednak dlatego, że byliśmy państwem niemal dopiero kielkującym, do spełnienia tak bardzo zawyżonych funkcji niedostatecznie zorganizowanym. Tak jednak postępowali Niemcy organizując w kraju podczas inflacji przemysł, odbudowując marynarkę handlową itp. dzieł dokonując, na które nie było stać ani państwa zwycięskiego, ani takie potęgi, które jak Anglia tak rychło doszły po wojnie do uregulowanych stosunków państwowych finansów. Niemniej jednak i Polska, która jako państwo ratowała swą początkową egzystencję inflacją, tym to inflacyjnym paskiem odbudowała zniszczone doszczętnie koleje, zorganizowała armię, a przedewszystkiem utrzymała swój aparat państwowy, który taki jaki był, był jednak rozległy, a utrzymała go bez normalnego ściągania podatków. W tej to wygodzie, jaką słabo zorganizowanemu państwu przysparzała inflacja, leżało też drugie zło tej wielkiej, z każdym dniem niebezpieczniejszej choroby. Ta wyrośnięta utrudniła państwu stworzenie poprawnego aparatu skarbowego, któryby umożliwił wprowadzenie gospodarki opartej na odpowiednio opracowanym budżecie i stosownym systemie podatkowym... a to była jedyna droga wyjścia z tego błędnego koła. Te drogi znali wszyscy, powtarzali ją wszyscy, a jednak hasła: równowaga budżetowa i oszczędność nie mogły się doczekać realizacji, bo wygodna inflacja stawiała temu stałe na przeszkodzie. Niewinne słowo: „oszczędność” znacznie lżej się wypowiadało, niż w niem tkwiło myślenie. Jednym słowem „oszczędność” pospolicie powtarzana nie mogła się stać w Polsce ciałem.

Hulała więc inflacja dalej, a hulała w tempie takim, że w ostatnich miesiącach r. 1923 byliśmy już nad brzegiem przepaści. Pieniądz toniał w rękach. Szerokie masy ludności, pozbawione pewności jutra, stawały się obojętne ale i bezwładna masa, która porzucić mógł i musiał jedyny instynkt, który nie zanikł, instynkt samozachowawczy. Gimach budowy społecznej począł się rysować i trzeszczeć w posadach, a wobec tego widma groźnego wszyscy zdali się być zupełnie bezradni.

Wybawienie: Metoda Grabskiego.

Tylko śmiały i zdecydowany czyn mógł Polskę wówczas wybawić. I tak się stało. Ten sam człowiek, który w jesieni r. 1920 na konferencji brukselskiej prawil o skutkach inflacji z lekomyślnym optymizmem, że „środkami na nią są proste i znane, że Rząd polski je już stosuje”, który zapewniał przed tym samym europejskim aeropagiem, że „wydatki budżetowe z r. 1920 zostaną pokryte rzeczywistymi przychodami”, gdy z końcem r. 1923 objął w swe ręce ster spraw skarbowych Polski, stojący wprost nad przepaścią, znalazł te same doze, żadną kleską ni zawodem nie oslabionego optymizmu, ale znalazł też i tyle sily woli, by te ciężka, a nawet ryzykowna, ale jedynie możliwie i zbawczą operację przeprowadzić.

Dla operacji, która w owej złowrogięj a nie znoszącej zwłoki chwili, Polskę uratowała, zostały stworzone metody i środki, przewidziane w szeregu ustaw, wśród których najważniejszą była ustawa z dnia 11 stycznia 1924 o naprawie skarbu i reformie monetarnej, czyli t. zw. ustawa o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na zbawienne skutki operacji nie czekałmy długo. Otrzymałmy walutę złotą, zobaczyłmy formujący się

pierwszy polski budżet, zbliżający się do równowagi, dwie podstawy na których się mogło wesprzeć życie gospo-

darcze, wracające po ciężkiej chorobie do zdrowia.

Nie brakło wkrótce jednak i trosk.

Pożyczka zagraniczna.

Od chwili, gdy z trybuny sejmowej, z ust szefa rządu i ministra skarbu p. Władysława Grabskiego padły dwa magiczne słowa „pożyczka zagraniczna” jako synteza maximum tego, co może nas w obecnym ciężkim położeniu uratować, zainteresowanie się kwestją pozyskania pożyczki zagranicznej stało się powszechne. Jakkolwiek bowiem już dawno zwracano na to uwagę, że zasilenie naszego obiegu pieniężnego kapitałami zagranicznymi jest konieczne, jakkolwiek czyniono już pewne próby w tym kierunku, to dopiero poświęcenie tej sprawie osobnego ustępu expose premiera, wysunęło ją na czoło programu sanacyjnego.

Do uzyskania pożyczki zagranicznej przywiązuje opinia publiczna, niechyle jakie nadzieje. Z uzyskaniem pożyczki zagranicznej łączą ludzie i powrót zło tego do paryetu i odprężenie rynku pieniężnego, i zrównoważenie bilansu handlowego i wzmocnienie eksportu i t. d.

Spróbujmy głębiej zastanowić się nad sprawą tej pożyczki. Niewątpliwie teoretyczne rozmowa nie przemawiają za tem, że uzyskanie większej pożyczki poprawi naszą sytuację gospodarczą i pomoże do dopełnienia, przerwane go tak niespodziewanie zachwianiem się złotego, dzieła sanacji. Przemawia za tem również przykład zagranicy i wskazuje na to, że pożyczka zagraniczna może mieć dodatnią i ważną rolę w dziele sanacji pieniądza.

Rozumowanie bowiem jest proste. Otrzymałmy z pożyczki waluty obecnej sprzedane Skarb Państwa Bankowi Polskiemu. By cenę kupna zapłacić musi Bank Polski wypuścić nową emisję biletów, która nie wchodzić zupełnie w kolizję ze statutem banku może być conajmniej o 100 proc. większa, czyli przy kupnie 100 milionów dolarów czyli pół miljarda okragło złotych będzie mógł Bank Polski zwiększyć obieg o przeszło miliard złotych.

Kwota ta użyta na cele kredytowe bądź inwestycje, wzmacni nasz przemysł, zwiększy naszą zdolność eksportową, usunie brak gotówki, czyli usunie wszystkie dzisiejsze objawy kryzysu.

Zastanowimy się jednak również nad drugą stroną tego różowego obrazu. Przedewszystkiem należy pamiętać o tem, że pożyczki nie otrzymamy bez zastawu, że będziemy musieli ją zabezpieczyć aktywami państwa, a to niewątpliwie aktywami najlepszymi, najbardziej plynny, czyli monopolami. Istnieją tu dwie możliwości: albo wydzierżawienie monopolu, albo zabezpieczenie na nim pożyczki czyli zastaw. W samym fakcie tym niema nic dziwnego; zastawianie dochodów państwowych w niczem nie uwłacza suwerenności państwowej i niejednokrotnie bywa praktykowane.

Zaciągnięcie jednak wielkiej pożyczki, to przyjęcie zobowiązania nie tylko zwrotu, ale przedewszystkiem punktualnego placenia odsetek, odsetek, które w dodatku nie tylko obciążają skarb państwa ale i bilans płatniczy państwa. Równoległe zatem z nastaniem wszystkich spodziewanych korzyści, przybędzie do pasywów budżetu nie tylko zmniejszenie się dochodu z wydzierżawienia monopolu, ale przedewszystkiem stały procent.

A będzie to kwota bardzo poważna. Jak slychać, pożyczkę mamy otrzymać z Wiednia, pod zastaw monopolu spirytusowego. Fakt, że pieniądze mają pochodzić z Austrii, która sama przez cieź korzysta z pożyczek zagranicznych, pozwala domyślać się, że kapitał ten nie będzie pierwotnym, lecz będzie nam podany z drugiej ręki, co naturalnie podroży stopę. W dzisiejszej koniunkturze na rynku europejskim nie można sobie wyobrazić stopy niższej jak 10 proc. rocznie, a wskatek pewnego disagio przy emisji stopa ta gotowa być jeszcze większa. Stanowiloby to obciążenie roczne budżetu kwotą przeszło pięćdziesięciu milionów złotych. By budżet zrównoważyć musi nastąpić bądź ulokowanie tej kwoty w pożyczkach, co po doświadczeniach pierwszej pożyczki, przez iaczonej na odbudowę, wygląda wątpliwie, bądź wyszukanie nowych aktywów, a trudno je sobie inaczej wyobrazić, jak nie silniejszym nacisnięciem śruby podatkowej. Będzie to już jednak pewnym sparalizowaniem akcji usunięcia przesilenia, gdyż wiadomem jest, że ciężary podatkowe w pierwszym rzędzie przyczyniły się do dzisiejszego zastoj w przemyśle i handlu.

W expose swoim podkreślił p. premier również konieczność zrównoważenia bilansu płatniczego, a to droga zwiększenia bilansu handlowego, dopatrując się w tem słusznie podstawowe gwarancji stałości kursu złotego. Lecz odsetki od pożyczki to bardzo znaczne obciążenie właśnie tego bilansu płatniczego. By ten odpływ zrównoważyć należałoby zwiększyć wpływy bilansu handlowego o około 50 milionów rocznie, a przyjdzie to niewątpliwie trudno, skoro z takimi ofiarami zaledwo doszliśmy do równowagi bilansu handlowego.

By zatem należyte wykorzystać do bre strony pożyczki zagranicznej, a możliwe zneutralizować jej strony ujemne, należy powiedzieć sobie, że z chwilą zainkasowania pożyczki i złożenia jej do skarba Banku Polskiego, bynajmniej wszystko nie zostało zrobione. Przeciwnie. Pożyczka zagraniczna to tylko środek, to tylko podstawa do właściwej sanacji. A istota jej leży w walcy.

Podniesienie wydajności pracy i cza sove zawieszenie ośmiogodzinnego dnia pracy, potaniecie przez to produkcyj, niżnienie niestychanego wzrost obciążenia produkcji z tytułu t. zw. świąt czeń socjalnych, które dochodzą do 15 proc. kosztów produkcji, to postulaty, które muszą być ściśle związane z kwestją zaciągnięcia pożyczki zagranicznej.

Hasłem chwili obecnej musi być nie pożyczyc, abyśmy mogli pracować, lecz odrotnie, pracować, a wtedy będziemy mogli pożyczyc. Uświadomienie sobie tej prawdy i iunctim zachodzącemu między temi sprawami, to naj ważniejszy krok do przeprowadzenia sanacji. Konieczność tych, nazwijmy to nawet ofiar, jest uderzająca. — Wszak tylko drogą zwiększenia zdolności konkurencyjnej na terenie międzynarodowym i drogą dostosowania się do konkurentów, w pierwszym rzędzie do Niemiec, możemy spodziewać się eksportu.

—

Wiadomości gospodarcze.

Kronika krajowa.

— Wzrosł obrotów czekowych w PKO. Rozwój czekowych obrotów w P. K. O.

Ilustracja następujące cyfry za okres pierwszych 8 miesięcy 1925: w styczniu ogółem w obrocie czekowym istniało 43.945 cont na ogólną sumę obrotu czek. 343.292.348 złotych, przyczem obrót bezgotówkowy.

wynosił 299 809,016 złotych. W sierpniu zaś tegoż roku, mimo wahań złotego i innych objawów kryzysu finansowego, spadek zaufania w stosunku do P. K. O. nie miał miejsca, czego dowodem wynosząca 46,178 na ogólną sumę obrotu czeskiego 605 281,997 złotych w tym obrocie bezotwartkowym 330,352,806 złotych.

Przekazy waluty polskiej i obcej zagranicę, Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Warszawie podaje do wiadomości, iż wysyłka waluty polskiej i obcej z Polski zagranicę do Gdańska wymaga każdorazowego zezwolenia władzy skarbowej bez względu na wysokość sumy. Rozporządzeniu temu nie podlegają wpłaty na P. K. O. na konta osób i firm zagranicznych, jednak do wysokości najwyżej 100 złotych dziennie tylko.

Eksport węgla śląskiego we wrześniu. Eksport węgla śląskiego we wrześniu dał na ogół wyniki pomyślne. Całkowita ilość węgla wywiezionego w tym miesiącu wyniosła 815 tys. ton wobec 484 tys. ton w sierpniu i 782 tys. ton przeciętnego wywozu miesięcznego w pierwszym półroczu r. b. Jeszcze zauważymy, że eksport węgla w pierwszym półroczu r. b., za wyjątkiem Niemiec, wyniósł 308 tys. ton, to wyniki wrześniowe dają w tych samych warunkach 200.000 tys. ton nadwyżki eksportowej, uzyskanej dzięki staraniom rządu i inicjatywie kupieckiej. Zwyzka ta jest stosunkowo bardzo wysoka, z uwagi na bardzo niepomyślne koniunktury na światowym rynku węglowym, jakie panują obecnie. Pewne zmniejszenie wywozu zaznaczyło się w stosunku do Czechosłowacji i Włoch, natomiast znacznie więcej wywieźliśmy do Gdańska w miesiącu sprawozdawczym, niż w sierpniu, do Węgier, Austrii i Jugosławii. Rynek balticki poza Gdańskiem nie wpłynął na zwykły eksport.

Wywóz węgla, zboża i drzewa mrozem. W okresie pomiędzy 22 a 29 września wywieziono przez port gdański do krajów skandynewskich i państw nadbałtyckich 15,603 tonny węgla. Drzewa wywieziono 8,141 ton, w czym większość do Anglii. Stosunkowo najszybciej przedstawiał się ładunek zboża, zakupionego przez Belgię i Holandję w ilości 2,849 ton. Należy zaznaczyć, iż cyfry te oznaczają wzrost ładunku morskiego w Polsce, nieyczerpają jednak nawet części zdolności przepustowości naszych portów polskich.

Detalozna Centralna Komisja Przywozu w Warszawie. Centralna Komisja Przywozu ukończyła już swe prace, rozdzielwszy w całości ustalone przez Min. Przemysłu i Handlu kontyngenty. Kontyngenty te zostały podzielone do poszczególnych firm w poszczególnych okręgach lub przemysłowo-handlowych. Certyfikaty przywozowe wysłał Wydział obrotu wewnętrznego Min. Przemysłu i Handlu, do kąd należy się bezpośrednio kierować z interwencjami w sprawie przepiszenia i załatwienia wniesionych prośb.

Kronika zagraniczna.

Żniwa rosyjskie. Korespondent „Times” donosi z Kijaja, że pomimo pogłosek o świetnych tegorocznych żniwach w Sow. Rep. władze są w kropocie, bo nie mogą zebrać przeznaczonych na eksport ilości ziarna. W niektórych obwodach trudności w zorganizowaniu płaonów przypisać należy rozmokłym przez ostatnie ulewę gościucom; główna przeszkodą utoli jest opór chłopów, nie chcących uznać ceny oikarowanej przez rząd za zboże. Ceny te w wielu miejscowościach są wyższe od cen zagranicznych. Odbywała się więc ciągła koniencieria odnośnych władz, jak zarządzić ziemia, jak zorganizować zbiór tak, by cały plan eksportu nie upadł z braku towaru na wywóz. Jeden z wniosków podanych obradującej komisji, to wymiana wyrobów przemysłowych na zboże. Plan ten napotyka znów na wielką przeszkodę. Jest nią niesłychana drożyzna wyrobów przemysłowych w Rosji i dotychczasowe zarządzenie, zabraniające sprzedawać wyroby zagraniczne za cenach niższych od pobieranych za wyroby rosyjskie. Obecnie ustawa ta została zmieniona.

Litewski Bank Emisyjny. Litewski Bank Emisyjny najmłodszemu z banków litewskich importem kredytu wekslowego, wskutek czego na rynku pieniężnym powstało niezwykłe silne zapotrzebowanie na rozmaite środki pieniężne. Stery gospodarcze zabiegają o przywrócenie kredytu chociażby dotychczasowej opłat celnych, które często dochodzą do 40% wartości towaru.

Wskaznik cen hurtowych w Stanach Zjednoczonych. Wskaznik cen hurtowych w Stanach Zjednoczonych na dzień 1 października wynosił 194,8 w stosunku do 100 przedwojennych. Od dnia 1 września wskaźnik ten obniżył się o 0,5%, zaś w stosunku do 1 października 1924 wzrósł o 2,1%.

Wykonanie budżetu angielskiego. Na podstawie cyfr ogłoszonych przez angielskiego ministra finansów za pierwsze półrocze r. budżetowego 1925-1926 od dnia 1 kwietnia r. b. wpływ państwa angielskiego wynosił 344 mil. £, zaś wydatki 380 mil. £, co stanowi 36 mil. £. przewyżki wydatków nad dochodami. W następnym półroczu wzrost te przewyżki będzie proporcjonalny. Do dnia 30 lipca przewyżka ta doszła już sumy 51

mil. £. Stosunek wpływów otrzymanych do przewidywanych wynosi 344 do 348,5 za pierwsze półrocze. Natomiast wydatki i stonnie uskuteczniłone są o 19,5 mil. £. większe od przewidywanych.

Amerykańska pożyczka Czechosłowacji. Pożyczka 50 milionów dolarów, którą Czechosłowacja ma zamiar zaciągnąć w Ameryce, ma dojść do skutku w najbliższym czasie 25 milionów dolarów będzie przeznaczonych na pokrycie wewnętrznej długu przejściowego — co zaś do reszty pożyczki, to niewiadomo jeszcze, czy została ona na opieszczenie pieniężne, czy też na zakupienie surowców.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 21 października. (Tel. wł.) Londyn 4.84 i pięć szesnastych, Paryż 4.41 i pół, Bruksela 4.56, Berno 19.26 i pół, Rzym 3.99 i trzy czwarte, Wiedeń 0.014, Budapeszt 0.014, Białogrodzki 1.77.50, Madryt 14.34, Praga 2.96 i jedna czwarta, Berlin 23.80.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 21 października. (Tel. wł.) Bank Kwilecki Potocki 3.0, Bank prze-

mystowców 2.15, Hertzfeld Victorias 2.50, Dr. May 20.0.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 21 października. (Tel. wł.) Londyn 29.0, Zurych 85, Praga 562.50, Berlin 69.55-70.25, Gdańsk (gotówka) 86.77-86.98, Gdańsk (wyplata tel. na Warszawie) 86.02-86.23, Wiedeń (czeki) 117.10-117.60, Wiedeń (banknoty) 116.70-117.70, Ryga 85.0, Paryż 372.

ZBOŻE.

Lwów, 21 października.

Przez skromnych transakcji w ziemiach przemysłowych, do zawarcia umów na giełdzie nie doszło. Chęć kupca objawiła się dla żyta po cenach odpowiadających dotychczasowym notowaniom. Tendencja utrzymana. — Uspokojenie słabe.

Ziemiarki przemysłowe 3.80-4.20. Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica 20.50-21.50; pszenica czerwona 23-24; żyto 15-15.50; jęczmień browarniany 17-18; owsis 16.50-17.50.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 21 października.

Kurs dolara elektywnego w wlochnych obojętobach w dalszym ciągu słaby, utrzymuje się na poziomie Zł. 6.04.

Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch słaby przy tendencji zniżkowej. Notowania: Dolar amerykański Zł. 6.04, Nowy Jork Zł. 6.04 i pół; Zurych Zł. 116.70; Paryż Zł. 27.00; Praga Zł. 17.90; Wiedeń Zł. 85.20-85.30. Bank Polski płać w dniu dzisiejszym następujące kursy: Dolar amr. Zł. 6.02; Dolar kanad. Zł. 5.94; Nowy Jork Zł. 5.9750; Funt ang. Zł. 20.02; Frank szwajc. Zł. 115.45; Frank franc. Zł. 26.55; Frank Belg. Zł. 27.30; Lira włoska Zł. 23.96; Gulden holend. Zł. 24.075; Kor. czeskie Zł. 17.78; Kor. szwedzkie Zł. 160.40; Kor. duńskie Zł. 149.00; Kor. norw. Zł. 121.80; Szyl. austr. Zł. 84.50; Marki niem. Zł. 142.20.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja ogólnie niezmieniona. Kurs i tendencja częściowo utrzymywane, częściowo zniżkowe. Uspokojenie ożywione.

Z akcji bankowych kupowano Bk Hipoteczny po 35 i 36 gr., Bk Przemysłowy po 14 gr. Z akcyjnych większe transakcje w Chodorowie po kursach słabszych Zł. 4.05-3.95 i Chybie Zł. 4.00-4.05. Gądołino kupowano po kursie Zł. 1.15 i 1.20, Cegleńskiego Zł. 9.50. Z innych kotowanych notowań Oikos Zł. 1.20, z drobnych zaś i okomotowy 60 gr., Gatote 18 gr., Niemojowski 35 gr., Parowozy 31 i 32 gr., Polska Nafta 16 gr.

Na giełdzie niekotowanych transakcje w Gazach Wschodnich po kursach Zł. 10.15, 10.20, 10.25 i 10.30. Gazach Zachodnich Zł. 1.10, 1.15 i 1.20. Jaworzno płacono: setki 615 Zł, 25-let 630 Zł, drobne 5.35 Zł. Poidejczyńska transakcja w Bruggerze po 35 gr. Bank Polski płacono 51.50 i 52.50 Zł. Pożyczkę konwersyjną 27 gr. Transakcje w oikach: Hipoteczny 0.36, 0.35; Przemysłowy 0.14; Chodorow 4.00, 4.05, 3.95; Chybie 4.00, 4.05; Cegleński 9.50; i okomotowy 0.60; Gatota 0.18; Gazołma 1.15, 1.20; Niemojowski 0.35; Oikos 1.20; Parowozy 0.32, 0.31; Nafta 0.16.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 21 października 1925.

Table with exchange rates for various currencies including Dollar amerykański, Funt szterling, and others.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 października. (PAT)

Table with exchange rates for various currencies including Dolary amerykańskie, Sztokholm, and others.

GIEŁDA ZURYCYSKA.

Zurych, 21 października. (zamknięcie) (PAT)

Table with exchange rates for various currencies including Paryż, Londyn, Nowy Jork, and others.

GIEŁDA LONDYSKA.

Londyn, 21 października. (PAT)

Table with exchange rates for various currencies including Nowy Jork, Francja, Belgia, and others.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 21 października. (PAT)

Table with exchange rates for various currencies including Londyn, Nowy Jork, Belgia, and others.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 21 października 1925.

Table with exchange rates for various currencies including Amsterdam, Belgrad, Berlin, and others.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papieru procentowa.

Table with interest rates for various types of bonds and securities.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 12 X. 20 X.

Table with exchange rates for various currencies including Złotki Bank Kredytowy, Bank Przemysłowy, and others.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 21 października. (PAT)

Table with exchange rates for various currencies including Skoda, Złotki Bank Kredytowy, and others.

Large table with columns for 'Akcje kotowane', 'Akcje niekotowane', and 'Transakcje' with various sub-columns for dates and prices.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

8 groszy za wyraz.

POCZCZOCHY, skarpetki, reławkiczki, białe polca Gabryel Zywczak, Kilińskiego 1. 8936

PORTFELIANY Bluthnera, Bösenroffera Förstera i innych fabryk pianina, isoharmoni zawieszane na skrzypcach sprzedaje najtaniej Hanak, Pańska, 21, Telef. 35-45. 7600

KSIĄŻKI różne treści sprzedam. Spis za porceniem zwrotu posyła: Baal — Myślania. 8753

PRACOWNIA sukien Marij Bourdon-Drobniewiczowa Żybkiewicza 12. Wykonuje szybko, wzorowo, tanio paranki do nauki przynios. 8913

SPRZEDAM kamienicę przy tramwaju pełny komfort z pięcym wolnym miejscami w skład 320 dolarów. Zgłoszenia do Administracji pod Kraków, 8925

OPICERSKI piaseczek przepisywany, na watałynie prawie nowy tani do sprzedania. Zgłoszenia pod „Opicerski” w Administracji Słowa. 8941

OKAZIA. Grudziąd (Pomorze) zamienie dwie kamienice jednopiętrowe w sąsiedztwie 13. i 14. lotorowców, wolne mieszkanie, ogródek, stajnię murawę z 200 parterów we Lwowie z wolnym mieszkaniem i ogrodem. Ewentualnie tani sprzedam. Wiadomość administracja Słowa Polskiego pod „Okazja”. 8966

Magazyn futer E. Solik (Juliana Solikowa wdowa) Lwów, Sobieskiego 4 poleca najmodniejsze futra w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych. — Warunki dogodne. 8938

PIECE OSZCZĘDNOŚCIOWE

nadaszły

ANTONI HAŁSKI Lwów, SOBIESKIEGO 3. 8923

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

UDZIELAM lekcji, szczególnie z matematyki. Zakres: gimnazjum klasyczne. Łaskawe zgłoszenia listowne pod: Stanisław Podalczak, Sadowicka 20 II p. 8978

NA SKRZYPCACH lekcje udziela długoletni uczeń prof. Cezara skrzypka Teatra miejsk. Potockiego 9 II p. drzwi 4 między 2-320. 8754

ROBOWITWA Francuska poszukuje lekcji zgłoszenia pod „Francuska”. 8776

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

LEŚNIK egzaminowany, młody, energiczny, z 6-letnią praktyką w hodowli i manipulacji leśnej poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Jan Skrzypski Brzany, Zielona 12. 8919

KOBIETA młoda, zdrowa, energiczna, Polka z bardzo dobrymi świadectwami, szuka posady klucownicą lub gospodyni. Zgłoszenia do administracji pod „Kobieta”. 8840

RUTYNOWANA nauczycielka z zakresu szkół powszechnych poszukuje posady do domu prywatnego na wyjazd. Zgłoszenia pod: „Nauczycielka” administracja Słowa Polskiego. 8968

600 ZŁ. DAM za wyrobienie posady: buchaltera, kasjera, magazyniera, administratora lub innej odpowiedniej. Posiadam chlubne świadectwa instytucji Państwowych i komunalnych. Wiek 32 kawaler. Zgłoszenia Horodnika (Matopolska) „Muro” post-stante. 8920

WYCHOWAWCZYNI rozumiejąca swój zawód poszukują posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod: „Okres przedszkolny”. 8858

POSZUKUJĘ sycia w domu prywatnym Przebárska 1-a w podwórzu drzwi 5. 8979

PANNA szuka posady kasjerki za kaucją, najchętniej w aptece, w kółku rolniczym etc. Zgłoszenia przyjmuję z grzecznością Stemporska, poste-restante Tostka. 8963

DOKTOR praw pragnie rozpocząć praktykę w soli-dnej kancelarii adwokackiej we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia pod „Doktor R.” do adm. 8975

ZDOLNA korespondentka, pisząca nadzwyczajnie biegle na maszynie po polsku i po niemiecku, obznajomiona z buchalterją przyjmie posadę od 1 listopada. Zgłoszenia pod „A. P. 21” do Słowa Polskiego, 8969

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

POKOJU większego, widnego, przystawione umeblowanego, ewentualnie dwóch, nie wyżej II pietra blisko placu Akademickiego poszukuje poważnie bezdzietne małżeństwo. Komfort wymagany. Telefon 169. 8944

POKOJ z utrzymaniem z uczniem z wyższych uczelni dam Żybkiewicza 12 parter. 8914

MIESZKANIE około 8 pokoi w sąsiedztwie do wynajęcia. Wiadomość z grzecznością ul. Pańska 1 2 w parterze na lewo. 8927

POKOJ z osobnym wejściem w okolicy Techniki — umeblowany z b. dobrym wiktlem całym lub częściowym — dla starszego solidnego Pana na stanowisko — ewentualnie Panne z dobrego domu strajdującej we Lwowie. Adres w Administracji Słowa, 8923

DWA pokoje z kuchnią w Bruchowicach naprzeciw stacji kolej, zarząd do wynajęcia. Zgłoszenia: Lwów, Kochanowskiego 12 I piętro. 8978

ABSOLWENT Politechniki, rutynowany korepetytor z pierwszorzędnej poleceniami, bieżącej lekcji w zakresie szkół średnich (specjalność: fizyka). przystąpił w zamian za odpowiednią mieszkanie. Zgłoszenia pod „Absolwent” ul. Issakowicza 1. 18. 8974

LM. 120328/25.

L.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z 25. września 1915. Dz. U. Rz. P. Nr. 100 poz. 706 — podaje Magistrat do publicznej wiadomości, że termin prekluzyjny dla zgłoszenia obligacji emitowanych przez Gminę miasta Lwowa, ustalony rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 20 lipca 1925 (Dz. U. Rz. P. Nr. 75 poz. 532 w brzmieniu, nadaniem mu przez rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 31 sierpnia 1925. Dz. U. Rz. P. Nr. 91, poz. 641, na dzień 1 października 1925 — przedłuża się do dnia 1. grudnia 1925.

Magistrat król. stoł. Miasta Lwowa.

We Lwowie, 12 października 1925.

8953

Prezydent miasta

JÓZEF NEUMANN m. p.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza Konkurs

na obsadzenie stanowiska dyrektora Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie.

Na stanowisko powyższe reflektować mogą inżynierowie-budowniczowie (ładowcy) lub inżynierowie-mechanicy, którzy posiadają długoletnią praktykę w budownictwie. Od inżynierów-mechaników będzie wymagana dłuższa praktyka warsztatowa. Pierwszeństwo dla posiadających poza tem praktykę pedagogiczną. Podania wraz z życiorysem, wyszczególnieniem prac, uwierzytelnionymi odpisami świadectw i powołaniem się na poważne referencje, należy składać do dnia 1 grudnia r. b. w Departamencie Szkolnictwa Zawodowego (Wspólna 81). Dyrektor powołany będzie w charakterze funkcyjnarza za czasowego do tymczasowego do czasu przeniesienia na stanowisko etatowego. 8900

Wydział Rady Powiatowej w Bóbrce.

L. 11/pr.

Bóbrka, dnia 16 października 1925 r.

KONKURS.

Zarząd powiatowy w Bóbrce ogłasza niniejszem na podstawie uchwały z dnia 8 października 1925 r.

konkurs na posadę sekretarza Wydziału Rady powiatowej w Bóbrce.

Do posady tej przywiązane jest początkowe uposażenie VIII stopnia służbowego urzędników państwowych w myśl rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 30/12. 1924 r. Nr. 118. Dz. Ust. Rzpp. pozycja 1072.

Kandydaci ubiegający się o powyższą posadę winni wniesić w terminie do 20 listopada 1925 r. do Zarządu powiatowego w Bóbrce podania zaopatrzone w następujące załączniki należycie ostepmowane, (dokumenty oryginalne lub w uwierzytelnionych odpisach):

- 1) metrykę urodzin,
- 2) certyfikat przynależności,
- 3) świadectwo ze złożonego egzaminu dojrzałości w szkołach średnich,
- 4) świadectwo złożeńych 3 egzaminów prawnych na Wydziale prawniczym polskich uniwersytetów,
- 5) świadectwo odbytej praktyki zawodowej, i
- 6) życiorys.

Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi a załączniki podania na żądanie będą zwrócone.

8961

Schnitzel w. r.

PROF. R. WACEK. DLA MŁODZIEŻY I STARSZYCH.

ROWEREM PO EUROPIE

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI, T. I.

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BALKANIE, PRZEZ SZWAJCARJĘ I FRANCJĘ DO HISZPANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZEZ ENGADIN, DUNAEM DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA” LWÓW, ZIMOROWICZA 15, CENA zł. 3.50 z PRZES. POCZT.

DZIEŁA, BROSZURY, CZASOPISMA, AFISZE, WSZELKIE DRUKI przyjmuję po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Słowa Polskiego” Lwów, zimorowicza 15. — TEL. 27.

WYNAJME, pokój dla Panienki wraz z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość ul. Zimorowicza 5 parter, lewo. 8970

DUŻY, jasny pokój z osobnym wejściem dla zamężnego, spokojnego, solidnego, lubiącego czystość Pana Strzała 12. 8973

DWA umeblowane pokoje do wynajęcia zgłoszenia do administracji Słowa „Słoneczne”. 8968

POKOJU z całonocnym utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie poszukuje dla naturysty. Zgłoszenie pod „Opieka” do administracji. 8967

POSZUKUJĘ pokoja nie umeblowanego na piętrze. Zgłoszenia skrytka pocztowa 84 Lwów. 8977

MAŁŻENSTWA. 12 groszy za wyraz.

LEŚNIK młody, przystojny, na dobrym stanowisku pozna pannę do lat 21, dobrą gospodynię, z dobrego domu, przystojną i inteligentną. Cel matrymonialny. Posąg dla wspólnego dobra wymagany. Zgłoszenia z fotografią nadsyłać do administracji pod „Młody leśniczy”. Dyskrecja zapewniona. 8951

RÓŻNE DONIESIENIA.

5 groszy za wyraz.

STROJENIE i naprawę forteleatów przyjmuje: Artur Smutny, Chmielowskiego 3. Telefon 1598. 8932

LEZIONI d'italiano Gwaranzwili Grodzickich 2. 8964

FRANÇAISE bien recommandée. Ayant matines libres cherche legons Grochowska 5. Visibile de 9 à 11 matin. 8921

PRZYJMĘ na obiady smaczne i zdrowe, kuchnia także jaraka ul. Zimorowicza 5. parter-lewo 8971

JWP. Profesorowi Dr. Tadeuszowi Ostrowskiemu Prymatyżowskiemu Oddziału chirurgicznego Szpitala powiatowego we Lwowie za szczerze i z bezinteresownością przeprowadzoną operację i za troskliwą opieką w czasie choroby jak również JWP. asystentowi Dr. Lachmądowi, Dr. Rasajskiemu, Dr. Hubertowi i Dr. Stadlerowi ul. droga składa serdeczne podziękowanie Józef Michel, urzędnik kolejowy ze Sambora. 8976

OTRZYMAŁAM Z PARYŻA na sezon bieżący najnowsze artystyczne wzory haftów, malowań i wycisków na sukniach **KOZŁOWSKA ZAKŁAD HAFTÓW** 8962 plus-wań, mierzek, endia, odbijana wzorów **LWÓW, AKADEMICKA 22, I. p. Tel. 33-43.**

MŁYNARZE! Szwajcarską gaza jedwabna marki **Dufour**, siatki druciane i metalowe blacha dziurkowana **I. KONRAD,** Lwów, Paszellerów. 8980

SYNDYKAT ROLNICZY S.A. LWÓW, 3-MAJA 11 **KUPUJE** koniżynę czerwoną nasienną bez kanianki z natychmiastową dostawą. Prosimy o próby z podaniem ilości. 8904

A. Piasecki S.A. **KRAKÓW** **FABRYKA CZEKOLADY** **POLECA** **SWOJE WYROBY ZNANE Z DOBROCI**

BILETY WIZYTOWE WYKONUJE NAJTANIEJ **Drukarnia Słowa Polskiego** ul. Zimorowicza 15.

Stanisław Grabki. **Naród a państwo.** Cena 3- zł.